10 gr. **ABC** w 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

SĄ, KTÓRZY RZECZPOSPOLITĄ W KIESZENI CHOWAJĄ; RZECZONO NA TYCH, U KTÓRYCH POSPOLITE DOBRO TAK DALEKO W CENIE, JAKO ICH WŁASNA ZASIĘGA KIESZENIA.

Andrzej M. Fredro
„Przysłowia mów potocznych"
XVII w.

Nr. 111 | Warszawa, piątek 9 kwietnia 1937 r. | Rok XII

Sensacyjny proces przed N.T.A.

Prof. Cybichowski contra Ministerstwo W.R.iO.P.

Min. Swiętosławski przepowiedział zajścia na uczelniach

Przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym znalazła się skarga profesora Uniwersytetu Warszawskiego, dr. Zygmunta Cybichowskiego, który przeniesiony został decyzją Ministerstwa W. R. i O. P. w stan nieczynny.

Podczas nieobecności prof. Cybichowskiego w marcu 1933 r. ukazało się rozporządzenie ministra o zwinięciu dwu katedr na wydziale prawa Uniwersytetu warszawskiego, które piastował prof. Cybichowski. Wobec zwinięcia katedr, które nota bene nadal istniały tylko pod inną nazwą, prof. Cybichowskiego przeniesiono w stan nieczynny.

Rozprawie przewodniczył prezes Hełczyński, referentem sprawy był sędzia Chrzczonowicz, jako trzeci sędzia zasiadł dr. Kahl. Ministerstwo W. R. i O. P. reprezentował naczelnik wydziału prawnego p. Z. Kwiatkowski.

Pełnomocnik prof. Cybichowskiego, adw. Jerzy Czerwiński rozpoczął swe przemówienie od przytoczenia głosów: b. ministra Janusza Jędrzejewicza, ministra Swiętosławskiego oraz prof. Czumy — generalnego referenta komisji sejmowej przy przeprowadzeniu zmian w ustawie o szkołach akademickich.

Co mówił min. Jędrzejewicz?

Minister Jędrzejewicz w przemówieniu swoim w Sejmie mówił: „Jeśli z powodu konieczności oszczędności budżetowych zwija się katedrę, to na pewno nigdy nie zwinie się katedry anatomii na medycynie, chemii na przyrodzie, elektrotechniki na Politechnice. Może ktoś raczej przypuszcza, że minister po to zajmuje swój urząd, aby w sposób bezceremonialny likwidował niemiłych mu ludzi, nie zwracając uwagi na interes szkoły akademickiej i młodzieży. Proszę panów, nie wyobrażam sobie takiego ministra. Gdyby się taki znalazł, nie wątpię, że byłby zmuszony do natychmiastowego opuszczenia swego stanowiska.

Przepowiednia min. Swiętosławskiego

Min. Swiętosławski w uwagach nad projektem do nowej ustawy szkół akademickich stwierdził zaś co następuje:

„Specyficzna rola szkół akademickich, polegająca na pracy dla przyszłości, wymaga przede wszystkim niezmąconego spokoju i wielkiej równowagi. To też ustawa, nadająca nadmierne uprawnienia ministrowi oświaty, nie może gwarantować, że spokój ten zawsze będzie zachowany. Od stanowiska zajętego przez każdego ówczesnego ministra oświaty zależeć będzie bieg i sprawność pracy uczelni akademickiej.

Wobec nadmiernych uprawnień danych mu przez ustawę, rzeczą ministra powinno być rozumne i umiarkowane wyzyskiwanie, a raczej niewyzyskiwanie uprawnień.

O represjach

Przechodząc ściśle do kwestii związanych z usunięciem prof. Cybichowskiego, adw. Czerwiński stwierdza, że wolność nauki to znaczy wolność ludzi tę naukę pielęgnujących. Gdy się gnębi profesorów i utrudnia im pracę, nie ma mowy o wolności nauki. Ustawa wyraźnie określa warunki przeniesienia profesora w stan nieczynny. Może to nastąpić w dwu wypadkach: w razie zmiany organizacyjnej ustroju studiów, bądź wskutek tego, że wskutek tej zmiany profesor utracił możność wykładania. Jeśli chodzi o zwolnienie prof. Cybichowskiego, to żaden z tych warunków nie istniał. Zwinięto dwie katedry, lecz na ich miejsce stworzono dwie takie same katedry, o tym samym zasięgu i zakresie naukowym, a tylko pod inną nazwą. Różnice są pozorne i nie mogą być uznane za zmiany organizacyjne.

Data, wytarta gumą

Obrońca zadał sobie trud zbadania dokładnego 63-ch wypadków zwolnienia profesorów wskutek reorganizacji studiów od początku naszej państwowości. Wypadek z prof. Cybichowskim jest wyjątkowy.

Następnie adw. Czerwiński podniósł jeszcze jeden zarzut przeciwko zarządzeniu Ministerstwa. W chwili przeniesienia prof. Cybichowskiego w stan nieczynny, był on zawieszony jako profesor na uczelni. Zastosowano więc dwa grzyby w barszcz. Tymczasem na dwa dni przed rozprawą w Trybunale Administracyjnym prof. Cybichowski otrzymał od władz administracyjnych zawiadomienie, że w dniu 7 kwietnia ub. roku zawieszenie profesora zniesiono. Przypatrując się dokładnie pismu stwierdzić trzeba, że ulegało ono kilku poprawkom. Data 7 kwiecień 1936 rok poprawiona była na 7 kwiecień 1937 r., potem znów wytarto cyfrę gumą i poprawiono na 1936 r. To wszystko wskazuje, że decyzja w sprawie profesora nie zapadła w tym czasie, jaki podaje pismo.

Kończąc przemówienie, adwokat Czerwiński wyraził nadzieję, że decyzja Ministerstwa, jako krzywdząca wybitnego profesora i uczonego o światowej sławie dla dobra służby i nauki, będzie uchylona przez Najwyższy Trybunał Administracyjny.

O tajność

Na zarzuty skargi odpowiedział p. Kwiatkowski, naczelnik wydziału prawnego Min. W. R. i O. P. domagając się zatwierdzenia decyzji. Pod koniec swego przemówienia prosił o zarządzenie tajności rozpraw, gdyż chciał omówić akta sprawy dyscyplinarnej. Adw. Czerwiński oponował przeciwko temu i Najwyższy Trybunał wniosek o tajność rozprawy oddalił. Wyrok ogłoszony będzie 20 kwietnia.

Nadzieje mordercy zawiodły

Psychiatrzy orzekli że jest on normalny

W procesie degenerata i mordercy Stanisława Adolfa Albera odbyły się przemówienia. Cała na dzieja oskarżonego na orzeczenie biegłych psychiatrów i uznanie go za niepoczytalnego — zawiodła. Lekarze orzekli, że Alber jest człowiekiem normalnym o niskich instynktach, złośliwym kłamcą, który nawet na ławie oskarżonych chce odgrywać rolę Katona i męczennika miłości. W chwili dokonania mordu, mimo wypicia większej ilości alkoholu — był poczytalny i zdawał sobie sprawę z konsekwencji, jakie pociągną za sobą strzały do Heleny Mańkowej.

Prok. Marcinkowski w dwugodzinnej mowie oskarżycielskiej u dawadniał, że Alber nie jest ofiarą tragicznego splotu okoliczności, lecz nędznym kryminalistą, który dokonawszy mordu, chce się ratować, deklamując o wielkim poświęceniu, miłości i o zabójstwie na żądanie ukochanej kobiety.

Z kolei zabrał głos pełnomocnik matki zamordowanej kapitanowej adw. Tokarski, który wnosił powództwo cywilne w wysokości 1 złotówki, jako odszkodowanie za straty moralne. Początek rozprawy patrz str. 2.

Wojna niemiecko-sowiecka

na falach eteru

Potężna radiostacja niemiecka rozpoczyna akcję

BERLIN, 8. 4. (tel. wł.). Niemieckie biuro informacyjne ogłosiło dziś następujący komunikat:

„Wobec tego, że sowieckie radiostacje rozpowszechniają stale oszczercze wiadomości o Rzeszy i innych państwach, posługując się przy tym 6-ma językami, niemieckie radiostacje postanowiły przystąpić do kontrataku, posługując się tą samą bronią.

„W tych dniach niemieckie radiostacje organizują stałe audycje za pośrednictwem jednej z najsilniejszych stacji nadawczych. Audycje te, nadane w 6-ciu językach będą poświęcone walce z komunizmem jako „klęską społeczną Nr. 1" oraz wyświetlaniu okropności, jakie odbywają się na terytorium sowieckim".

Niemieckie biuro nie wymienia jednak języków w jakich będą nadawane audycje.

Gen. Galica przewodniczącym

władz odcinka wiejskiego O.Z.N.

Jak się dowiadujemy, został już ostatecznie ustalony i w najbliższym czasie będzie opublikowany skład władz sektoru wiejskiego o bozu płk. Koca. Przewodniczącym sektoru będzie gen. Galica, wiceprzewodniczącym b. marszałek Dębski. Do zarządu wchodzi 9 osób z posłem Łazarskim.

Jest rzeczą charakterystyczną natomiast, że do władz odcinka wiejskiego nie weszli t. zw. „sławkowcy", posłowie: Kielak, Chyla i Gwiżdż.

Nadużycia dygnitarzy w Łucku

Prezydent miasta zabronił Kom. Rewizyjnej

Przeglądać ksiegi Magistratu

W dalszym ciągu rozprawy o nadużycia w Zarządzie Miejskim w Łucku, Sąd Okręgowy w Łucku przesłuchał świadków oskarżenia który ujemnie charakteryzowali działalność oskarżonych, a w szczególności wiceprezydenta Wasilewskiego. Świadek Starczewski, prezes Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej, który zeznał, że praca Komisji Rewizyjnej napotykała na znaczne utrudnienia ze strony Zarządu Miasta, a w szczególności prezydenta Wężyka, który utrudniał pracę komisji. Doszło nawet do wydania wyraźnego zakazu przez prezydenta miasta członkom Komisji Rewizyjnej przeglądania ksiąg. Świadek złożył wówczas odpowiedni memoriał Urzędowi Wojewódzkiemu i następnie zrezygnował ze stanowiska członka Komisji Rewizyjnej i radnego miasta. W drugim dniu rozprawy Sąd wysłuchał wyjaśnień biegłego Ołowińskiego, z. prezydenta m. Łucka, który przeprowadził badania ksiąg i zasad gospodarki miejskiej. W oświetleniu biegłego, który stwierdził nielegalność uchwał Rady Miejskiej w sprawie przelewu sum około 17 tysięcy zł. do Kasy Koleżeńskiej i bezprawność wykonania tej uchwały — zarówno sposób wykonania budżetu, jak i gospodarki miejskiej przedstawia się ujemnie. Obrona usiłowała podważyć zeznania biegłego, zarzucając mu tendencyjność wywołaną faktem przegrania przez niego procesu z Zarządem Miejskim o odszkodowanie za czas poprzedniego sprawowania obowiązków pre zydenta miasta na sumę 40 tysięcy złotych.

Spłonęła

cała wioska

STANISŁAWÓW, 8. 4. W Bołszowcach pow. Rohatyn wybuchł ogromny pożar. Pali się cała niemal wieś. Dotychczas spłonęło 20 domów. Pomoc przybyła z Bursztyna i Rohatyna, a następnie również ze Stanisławowa.

Nie wolno krytykować

ukrainofilskiej polityki woj. Józewskiego

Nie dawno całe społeczeństwo polskie Wołynia oburzył niesłychany w formie atak tygodnika sanacyjnego „Wołyń" na ks. prałata Tokarzewskiego, b. kapelana Naczelnika Państwa J. Piłsudskiego, proboszcza w Kowlu. Ukrainofilski tygodnik zaatakował znanego działacza za pogrzebową mowę, jaką miał ks. Tokarzewski nad trumną jednego z posterunkowych P. P. zamordowanego przez terorystę rusińskiego. Obecnie poruszyła opinię Wołynia wiadomość, że starostwo w Kowlu zajęło broszurę napisaną i wydaną przez ks. prałata Tokarzewskiego p. t. „List prywatny". Broszura była tłoczona w jednej z miejscowych drukarń. Starosta Kubicki, zajmując druk, dopatrzył się w nim cech przestępstwa z art. 170 k. k. Sąd Okręgowy w Łucku, na mocy obowiązującego dekrotu prasowego zatwierdził zajęcie druku — tylko za dwa ustępy broszury, co zaś do pozostałej części zarządzone przez starostwo zajęcie sąd postanowił uchylić.

Jak się dowiadujemy czcigodny kapłan w broszurze swej ujemnie ocenił ukrainofilską politykę woj. Józewskiego. Druk miał być zresztą skierowany do ludzi decydujących w sprawach polityki narodowościowej, aby przedstawić grozę sytuacji na Wołyniu.

Prokurator i my

Ukończony w tych dniach proces o przygotowywanie zamachu stanu, wytoczony 8 młodym Polakom narodowcom, podejrzanym o drukowanie i kolportaż nielegalnej „Sztafety", wywoływał duże zainteresowanie opinii i obfitował w szereg ciekawych i wymownych momentów.

Jednym z najbardziej charakterystycznych momentów, świadczących o dokonywaniu się w Polsce przemian ideowych, było przemówienie przedstawiciela władz prokuratorskich, prok. Piotrowskiego. Oskarżyciel publiczny, zrezygnowawszy z omówienia zeznań świadków oraz całego postępowania dowodowego, niezbyt mocnego z punktu widzenia oskarżenia oparł swe przemówienie oskarżycielskie na bardzo szerokiej podstawie, zwracając się swymi wywodami poprzez oskarżonych do całej narodowej opozycji i wymawiając jej niewłaściwy stosunek do „wspólnego nasze go dobra", jakim jest państwo polskie, zagrożone ofensywą czerwonych czynników międzynarodowych.

I padły z fotela prokuratorskiego słowa tak proste, a równocześnie tak dziwne na tle dzisiejszych stosunków brzmiące: „trzeba być dziś w obozie narodowym, w przeciwnym wypadku popiera się obóz międzynarodowy". I słowa te miały być poparciem aktu oskarżenia przeciwko 8 sądzonym Polakom, przedstawicielom młodego narodowego pokolenia!

Szerokie tło, jakie nadał swemu przemówieniu ubrany w urzędowe insygnia oficjalny przedstawiciel władz prokuratorskich pozwala nam w sprawach przez niego poruszonych wyjawić nasze zdanie i nasze poglądy. A są one w swych konsekwencjach trochę inne, niż te, którymi kończył swe przemówienie prok. Piotrowski.

Dał im wyraz już na sali sądowej w swym przemówieniu obrończym adw. Jodzewicz. Stwierdził, że jeszcze 3 lata temu było niemożliwe, by przedstawiciel prokuratury głosił jawnie hasła skupiania się w obozie narodowym przeciw międzynarodówkom i hasła narodowego państwa. Za takie hasła szło się wówczas do Berezy — mówił dalej b. więzień obozu izolacyjnego, zesłany za kierownictwo legalnym Obozem Narodowo - Radykalnym — i właśnie ludziom, którzy myśleli i działali, jak oskarżeni, ruchowi narodowo - radykalnemu zawdzięcza p. prokurator, że może głosić takie hasła.

P. prokurator poruszył jeszcze sprawę niebezpieczeństwa komunistycznego. Ma rację twierdząc, że powiększanie istniejącego dziś rozstroju i rozprzężenia przez działalność konspiracyjną i podrywa nie zaufania do władz idzie pośrednio na rękę komunistom i że dziś właśnie potrzeba nam ładu i spokoju. Ale czy to jest wszystko, co można w tej sprawie powiedzieć?

Czy wydawanie nielegalnej „Sztafety", zamachy petardowe przeciwko żydom wyłącznie skierowane, zaburzenia na wyższych uczelniach i cierpkie plotki polityczne nie są jedynie wtórnym zjawiskiem, wynikiem polskiej rzeczywistości?

I wreszcie czy niebezpieczeństwo komunistyczne zlikwidowane być może środkami mechanicznymi, sprawną policją i silną administracją? Czy nie trzeba mu w pierwszym rzędzie przeciwstawić wyraźną i niekompromisowo wyrozumowaną ideę, zdolną powstrzymać napór czerwonej fali?

My ideę taką widzimy i w wierzymy w jej niewątpliwe zwycięstwo, pamiętając pełne powszechnego entuzjazmu dni sprzed lat trzech z okresu istnienia Obozu Narodowo Radykalnego i sukcesy jego przede wszystkim w dzielnicach robotniczych, — dni poprzedzające... Berezę Kartuską.

P. W.

Min. Beck

ma wyjechać do Rzymu

Jak się dowiadujemy, w niedługim czasie minister spraw zagranicznych p. Beck wyjedzie z oficjalną wizytą do Rzymu.

Nominacje

w Min. Skarbu

Zastępcą dyrektora departamentu obrotu pieniężnego w Min. Skarbu mianowany został dotych czasowy naczelnik wydziału w tym departamencie p. Sadkowski, który dotychczas pełnił funkcję prezesa Rady Spółdzielczej.

Nominacja p. Sadkowskiego jest o tyle charakterystyczna, że jest on zbliżony do „Naprawy".

Nie prostujące sprostowanie

Albo „reprezentacja", albo prezesura

Kupcy muszą zrobić porządek

Otrzymaliśmy od Zarządu Centralnego Związku Detalicznego Kupiectwa Chrz. list treści następującej:

Do
Redakcji „A. B. C. — Nowiny Codzienne"

W związku z artykułem w „ABC — Nowiny Codzienne" z dnia 1. IV. 1937 r. p. t.: „Intratne odczyty pp. prezesów" prosimy o zamieszczenie poniższego wyjaśnienia:

1) Prezes Zarządu Centralnego Związku Detalicznego Kupiectwa Chrz. R. P. p. Wacław Mierzejewski nie jest „zawodowym wojskowym", jak to stwierdza artykuł, natomiast jest b. oficerem formacji polskich na Wschodzie, a następnie Wojsk Polskich. Z chwilą zakończenia wojny opuścił szeregi armii w stopniu kapitana rezerwy. Odznaczony Krzyżem Niepodległości.

Nieprawdą jest, że p. prezes Mierzejewski jest „urzędnikiem", prawdą jest natomiast, że jest kupcem branży drzewnej. P. prezes Mierzejewski nigdy nie był i nie jest urzędnikiem „Stowinkolu", natomiast jest członkiem Zarządu S. A. „Stowinkol" funkcję te pełni jako reprezentant Centralnego Związku.

2) Przewodniczący Koła Kupców Mydlarsko - Farbiarskich p. Kazimierz Wojterkowski jest zatrudniony jako kierownik działu mydlarskiego f-my „Stowinkol" S. A., pełniąc tę funkcję z ramienia Koła Kupców Mydlarsko-Farbiarskich honorowo.

3) Prezes Zarządu „Kasy Kupiectwa Detalicznego" Sp. z o. o. p. Stanisław Józefowicz, cieszy się ogólnym uznaniem wśród kupiectwa chrześcijańskiego, co było uwidocznione na Walnem Zebraniu Kasy, któ re wyraziło jednomyślnie podziękowanie za pełną poświęcenia pracę dla dobra Kasy, która może świecić przykładem innym instytucjom tego rodzaju.

4) Wszyscy wykładowcy w liczbie 7 na Kursach oświaty zawodowej organizowanych przez Związek, pobierali honorarium przewidziane preliminarzem budżetowym Kursu, zatwierdzonym przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego.

5) Zakończenie artykułu stwierdzające konieczność „oczyszczenia atmosfery" jest obraźliwe dla Związku, który w ciągu swej dziesięcioletniej działalności wykazał się dużą żywotnością, doprowadzając do pełnej konsolidacji i grupując związki branżowe w swoich szeregach. Ostatnio odbyte Walne Zebranie Kół Branżowych wykazały zupełną harmonię i spoistość organizacyjną.

Następują podpisy.

Nawiązując do powyższego sprostowania, stwierdzić należy, że zarzuty, postawione Prezesowi Centrali b. posłowi BBWR p. W. Mierzejewskiemu i niektórym działaczom tej organizacji nie zostały obalone.

Nie było nigdy naszą intencją atakować Związek, jako instytucję — a jedynie mając na względzie dobro kupiectwa i konieczność jaknajszybszego uzdrowienia handlu, wskazaliśmy na te rzeczy i metody, które uważamy za niewłaściwe.

Nie uważamy również, że wszyscy członkowie Zarządu Centralnego Związku są ludźmi niewłaściwymi — sądzimy natomiast, że szereg osób nie ma ani odpowiednich kwalifikacji zawodowych ani ideowych.

Ale wróćmy do sprawy prezesa Centrali p. Mierzejewskiego. Sprostowanie podaje, że nie jest on urzędnikiem „Stowinkolu", natomiast jest członkiem Zarządu jako „reprezentant" (historia tej „reprezentacji" jest nota bene b. ciekawa) Centralnego Związku. Jest rzeczą obojętną, jak się to nazywa — faktem jest, że p. Mierzejewski jako „reprezentant" pobiera stałą miesięczną pensję. Albo więc prezesura, albo „reprezentacja"?

Co to znaczy, że p. Mierzejewski jest kupcem drzewnym? Czy zajmuje się operacjami giełdowymi, czy też ma jakieś dostawy? A jeśli tak, to jaki to związek ma z kupiectwem detalicznym?

Sprostowanie podaje, że na kursach dokształcających wszyscy wykładowcy w liczbie siedmiu pobierali opłaty za wykłady... Tylko mała uwaga, na 7 wykładowców było 5 specjalistów z poza terenu Związku, a mianowicie pp. Lipa, Labes, Iwaszkiewicz, Kryński i Cyruliński, nic więc dziwnego, że byli oni opłacani przez Związek, ale zgoła nie wypada pobierać opłat pp. prezesom Mierzejewskiemu i Wojterkowskiemu, tym bardziej, że referat p. Mierzejewskiego p. t. „Kupiec jako obywatel" jest „ideologiczny".

Możliwe, że prezes Kasy, p. Józefowicz, cieszy się ogólnym szacunkiem pożyczających, ale wszyscy wiedzą (czego sprostowanie nie neguje), że jednak swojego syna zaangażował do Kasy na płatnego urzędnika i już to samo nie jest właściwe, zwłaszcza, że w Związku jest w ogóle tak dużo zatrudnionych krewnych niektórych działaczy. P. Józefowicz jest dość zamożnym kupcem i mógłby w swoim interesie zatrudnić swojego syna, ewentualnie o ile ma do niego tak wielkie zaufanie, stworzyć mu samodzielny interes, a posadę w Związku dać jednemu z licznych bezrobotnych absolwentów - Polaków S. G. H.

Jak już zaznaczyliśmy, nie będziemy chwilowo ogłaszać wszystkich znanych nam faktów z działalności p. Mierzejewskiego, bo mamy przekonanie, że detaliczne kupiectwo, któ re jest w tej chwili w większości bardzo wartościowe, potrafi we własnym domu zrobić porządek, a wtedy Centralny Związek będzie mógł odegrać swoją doniosłą rolę w budowie zrębów narodowego handlu w Polsce.

„Niebieski ptak" szantażysta i degenerat

Siedmioma strzałami zamordował „przyjaciółkę"

a potem dwa dni namyślał się nad samobójstwem

Niezwykły typ degenerata i zuchwałego przestępcy stanął przed warszawskim Sądem Okręgowym w osobie 29-letniego Stanisława Adolfa Albera ze Lwowa. Miejscowy Urząd Śledczy poszukiwał Albera jako znanego oszusta matrymonialnego, za wyłudzanie pieniędzy oraz w związku z napadem rabunkowym na mieszkanie i uwiedzenie nieletniej.

Nowa sprawa Albera dotyczyła jeszcze poważniejszego przestępstwa. Mianowicie oszust dopuścił się zbrodni morderstwa na osobie żony kapitana Heleny Mańko.

Alber próbował popełnić samobójstwo w lokalu baru Millera w al. Jerozolimskich w Warszawie. Strzelił do siebie z rewolweru, lecz zranił się tylko w klatkę piersiową. Kelnerzy chcąc uniknąć skandalu wynieśli desperata do bramy domu i zawiadomili komisariat policji. Zapytany, dlaczego targnął się na swe życie, Alber oświadczył, że przed dwoma dniami w lesie pod Wieliszewem zamordował strzelając siedmiokrotnie z rewolweru swą przyjaciółkę, żonę kapitana, Helenę Mańko. Zeznanie to było prawdziwe. Po udaniu się na miejsce wskazane przez niedoszłego samobójcę, policja znalazła zwłoki.

W toku śledztwa wyszło na jaw, że Alber, który poznał żonę kapitana w Zakopanem, nawiązał z nią stosunek miłosny, a następnie korzystał z jej pomocy materialnej.

Jak twierdzi matka zabitej p. Milewiczowa, oprzyszek szantażował jej córkę i groził wywołaniem skandalu. Okazało się także, że Alber otrzymywał pieniądze od niejakiej Kirszenbergowej, 70-letniej niewiasty, którą prawdopodobnie również szantażował.

Na przewodzie sądowym zbrodniarz deklamował o wielkiej miłości, jaka łączyła go z zabitą. Rzekomo zamierzał razem z nią popełnić samobójstwo. W dniu 18 listopada udał się do Zegrza, skąd razem z Mańkową poszedł do lasu. Tam zabił kapitanową na jej żądanie, gdy zaś miał sobie przyłożyć rewolwer do skroni, stchórzył.

Powrócił do Warszawy i przez dwa dni zbierał sił, aby popełnić samobójstwo. W rzeczywistości, jednak, jak wynika z zeznań i wyjaśnień oskarżonego, Alber upijał się i wreszcie w barze Millera strzelił do siebie z rewolweru. Niezwykłe okoliczności zbrodni spowodowały, że Albera badali lekarze psychiatrzy.

Biegli stwierdzili, że jest to osobnik o cechach psychopatii ustrojowej, złośliwy kłamca, i chociaż zbrodni dokonał po pijanemu, był poczytalny i ponosi odpowiedzialność za swe czyny.

Kłamstwa Albera zostały przygwożdżone zeznaniami zbadanego na rozprawie świadka zawiadowcy stacji w Wieliszewie. Stwierdził on, że Alber siłą i groźbami ciągnął kapitanową do lasu. Oskarżony natomiast w swych wyjaśnieniach dowodził, że Mańko dobrowolnie poszła z nim do lasu, aby tam popełnić samobójstwo.

Dalszy ciąg tej sensacyjnej rozprawy w dniu dzisiejszym.

Hoppen nie przyznaje się do winy

Drugi dzień procesu Polsko-Belgijskiego Towarzystwa

Drugi dzień procesu o nadużycia przy impregnacji podkładów kolejowych rozpoczął się od ogłoszenia decyzji w sprawie wniosków, jakie w dniu wczorajszym zgłosili obrońcy oskarżonych. Sąd postanowił powołać kilku świadków dodatkowych, resztę zaś wniosków, zwłaszcza zaś w kwestii dodatkowej ekspertyzy oddalił.

Następnie przystąpiono do przesłuchiwania oskarżonych. Pierwszy zeznawał dyrektor Pol.-Belgijskiego Tow. do impregnacji drzewa, Antoni Hoppen, który zasadniczo nie przyznaje się do winy, twierdząc, że w kilku wypadkach udzielił poszczególnym funkcjonariuszom kolejowym drobnych łapówek. Hoppen przyznał się do tego, że kontroler nasycalni podkładów w Kiwercach Warzeński otrzymał od niego w podarunku komplet mebli za 1600 zł. Jego zastępca zaś Beczkowicz miał wyznaczoną stałą łapówkę w kwocie 250 zł. miesięcznie.

Pozatem Hoppen tłumaczy się, że Towarzystwo ściśle wykonywało umowę, zawartą z Ministerstwem Komunikacji. Zasłania się tym, że podkłady, jakie Towarzystwo otrzymywało do impregnacji, były wilgotne, wskutek czego emulsja nie chciała się przyjmować. W kilku wypadkach podkłady były zażywiczone i również nie przyjęły emulsji. Pozatem twierdzi, że wszystko było w porządku i o żadnych nadużyciach ze strony Towarzystwa nie może być mowy.

Zeznania Hoppena wypełniły cały wczorajszy dzień rozpraw. Dzisiaj zeznawać będzie drugi z dyrektorów Polsko - Belgijskiego Towarzystwa Jacobini, który odpowiada z więzienia.

Konfiskata ulotki Kasy Bezprocentowej

Statystyka zażydzenia—wywołuje „publiczny niepokój"

Sąd Grodzki w Lublinie rozpatrywał ostatnio niezwykle ciekawą sprawę przeciwko St. Kowerskiemu z Józwowa, oskarżonemu o wydanie ulotki w sprawie Kasy Bezprocentowej w Bychawie.

St. Kowerski, znany społecznik i patriota, pragnąc poprzeć kredytem bezprocentowym polskie placówki handlowe i rzemieślnicze oraz — ułatwić powstawanie nowych, zorganizował w Bychawie Kasę Bezprocentową. Niestety! starostwo ustosunkowało się do niej negatywnie, przy czym referent starostwa, Ulrich, oświadczył, że „kasy bezprocentowe są zjawiskiem nienormalnym, dopuszczalnym jedynie dla żydów, mających inną etykę". Mimo to p. Kowerski doprowadził do zatwierdzenia Kasy, następnie zaś wydał ulotkę w formie listu, którą rozesłał do szeregu osób z prośbą o przyjęcie członkostwa i pomoc finansową. Treść ulotki mówiła o nieprawdopodobnym zażydzeniu Polski i olbrzymiej sieci żydowskich bezprocentowych kas, korzystających z pomocy samorządów, dotacji Funduszu Pracy i kredytów bezprocentowych B. G. K. Ulotkę taką p. Kowerski przesłał m. in. i staroście Dańkowskiemu, w nadziei pozyskania bodaj najskromniejszej subwencji z Wydziału Powiatowego. W rezultacie — ulotka została skofiskowana, a p. Kowerski został postawiony w stan oskarżenia pod zarzutem rozpowszechniania fałszywych wiadomości, mogących wywołać niepokój publiczny.

Członkowie zarządu Kasy zostali poza tym ukarani grzywnami po 40 zł. za niepodanie adresu (adres ten został jednak podany w terminie).

Bronił oskarżonego znany adwokat lubelski, dr. Stoch.

Obrońca, cytując szereg cyfr z fachowych wydawnictw, udowodnił prawdziwość twierdzenia, że żydowskie kasy bezprocentowe subwencjonowane są z funduszów publicznych, przytaczając zaś cytaty z książki znawcy zagadnienia żydowskiego, ks. Trzeciaka, jasno wykazał fakt zażydzenia Polski.

Po zamknięciu przewodu sądowego, sąd skazał p. Kowerskiego na tydzień aresztu z zawieszeniem na lat 3 i 20 zł. grzywny.

Adw. Stoch zapowiedział apelację. W.

Pan rejent Moniuszko

postrzelił ciężko swego parobka

Skazany przez sąd, pozostaje na emeryturze

Właściciel 16-włókowego majątku, emerytowany sędzia i rejent w Węgrowie p. Moniuszko zyskał niezbyt pochlebny rozgłos w związku z wypadkiem, który wydarzył się w roku ubiegłym.

Oto w nocy gdy parobek jego przekradał się do służącej pan rejent, myśląc, że to bandyta, postrzelił go ciężko.

Sądownie skazany za przekroczenie obrony koniecznej nie ma do tej pory wytoczonej sprawy dyscyplinarnej i pełni swoją czynność rejenta nadal. Zważywszy, że stanowisko rejenta wymaga wielkiego zaufania publicznego, wydaje się konieczne by w związku z wyrokiem sądowym wypowiedziały się o postępku p. Moniuszki jego zwierzchnie władze sądowe. Tymczasem upłynęło już pół roku i jak dotąd nic o tym nie słychać. Przypominamy więc i czekamy co będzie dalej.

Dwa wielkie procesy komunistyczne

65 osób oskarżonych o działalność wywrotową

W ostatnich dniach doręczono akty oskarżenia w dwóch wielkich procesach komunistycznych. W wyniku kilkumiesięcznego śledztwa, postawiono w stan oskarżenia 41 osób za udział w jaczejkach wywrotowych Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy na terenie Wołynia. Sprawa ta wynikła po rewizjach i aresztowaniach wśród oskarżonych o agitację komunistyczną w miejscowościach wiejskich pow. hrubieszowskiego. 41 oskarżonych z Janem Pryszczukiem i Antonim Franczukiem stanie przed Sądem Okręgowym w Zamościu. Drugi wielki proces komunistyczny odbyć się ma przed Sądem Okręgowym w Łodzi. Odpowiadać będą w nim 24 osoby z działaczem komunistycznym, Abramem Gdańskim na czele o prowadzenie niedozwolonej agitacji na terenie fabryk przemysłu włókienniczego.

Z frontu pracy

Zasadnicze orzeczenie

w sprawie świętowania niedziel

Sąd Najwyższy wydał świeżo zasadnicze orzeczenie w sprawie spoczynku niedzielnego.

Właścicielka sklepu bławatnego w Wilnie oskarżona została o naruszenie ustawy o czasie pracy przez zatrudnianie w niedzielę 4 pracownic. Sąd Okręgowy uniewinnił oskarżoną, opierając się na tym, że pracownicami, zatrudnionymi w sklepie, były wyłącznie żydówki, dla których niedziela i święta chrześcijańskie są bez znaczenia, i że żadna z tych pracownic nie żaliła się na swą pracodawczynię za zatrudnianie w niedzielę.

Sąd Najwyższy wyrok ten skasował, wyjaśniając, że przepis art. 10 ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu ma nie tylko na celu ochronę najemnych pracowników przed wyzyskiem pracodawców, zadaniem tego przepisu jest bowiem przede wszystkim podniesienie powagi niedziel i dni świątecznych przez wstrzymanie się od wszelkiej, nieuzasadnionej wyższymi względami pracy w przemyśle i handlu.

Zjazd 100.000 osób

Wielki Zlot Sokoli

odbędzie się w Katowicach

Zlot Sokoli, nad którym objął protektorat Prymas Polski Jego Eminencja Kardynał Hlond odbędzie się w dniach 27, 28 i 29 czerwca r. b. w Katowicach. W zlocie wezmą udział Sokoli nie tylko z całej Polski, lecz również Sokoli z Ameryki, Francji, Belgii, Niemiec, Czechosłowacji, Jugosławii i Rumunii.

Na zlot ten ze wszystkich dzielnic Polski wyruszy ponad 50 pociągów popularnych. Uczestnicy Zlotu korzystać będą z 75% zniżek kolejowych. Na miejscu zorganizowane zostanie wygodne zakwaterowanie i tanie wyżywienie. Olbrzymie zainteresowanie się nie tylko Sokolstwa, lecz i całego społeczeństwa, daje prawo przypuszczać, że w Katowicach zgromadzi się około 100.000 osób.

Zlot Sokolstwa Polskiego w Katowicach będzie mobilizacją elementów patriotycznych bez różnicy stanu, zawodu i przekonań politycznych.

W dziedzinie fizycznej Sokolstwo obejmując swoim programem wszystkie gałęzie sportu jak: ćwiczenia wolne, ćwiczenia na przyrządach, piramidy, biegi, kolarstwo, strzelanie, boks, zapaśnictwo, pływanie, wioślarstwo, lekkoatletykę, — urządza w Katowicach cały szereg zawodów, aby przekonać i wykazać, że gimnastyka jest podstawą sprawności każdego sportowca i żołnierza. Prócz tego celem spopularyzowania tańców narodowych, odbędą się pokazy tańców regionalnych na boisku, wyobrażającym mapę Polski.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 288.65; Berlin (sprzedaż 212,78, kupno 211,94); Bruksela 88,85; Gdańsk 100,00; Kopenhaga 115,20; Helsinki (sprzedaż 11,43, kupno 11,37); Londyn 25,80; Nowy Jork 5.27; N. Jork (kabel) 5,27¼; Oslo 129,60; Paryż 24.17; Praga 18,38; Stockholm 133.05; Zurych (sprzedaż 120,25, kup. 119.65); Wiedeń (sprz. 99,20, kupno 98,80); Montreal (sprzedaż 5.28¼, kupno 5.25¾); Mediolan 27.85; Marka niem. srebrna (sprzed. 130,00, kupno 127.00).

Papiery procentowe: 4 proc. poż. konsolidacyjna (większe) 54.75 — 55.00, (drobne) 52,50—53,25; 7 proc. poż. stabilizacyjna 368,00, kupon 84.55; 3 proc. poż. prem. inwestyc. I em. 65,75, II em. 64,50; 4 proc. państw. poż. premiowa dolarowa 45.00—45,10; 5 pr. konwersyjna 55,75—56,00; 6 proc. poż. dolarowa 54,50 (w proc.), kupon 2.15 zł.; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 75.00—74,50 (w proc.); 8 proc. L. Z. ziemskie dolar. gwar. kupon 43,47; 4,5 proc. L. Z. ziemskie seria V 53,00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 57,75—58,00; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 52.25.

Akcje: Bank Polski 101.75 — 101.00; Warsz. Tow. fabr. cukru 30,75; Węgiel 20,75—20,50; Lilpop 13,60—13,75; Ostrowiec 29,50; Starachowice 32,65—32.75.

W obrotach prywatnych: 8 proc. pożyczka z r. 1925 (Dillonowska) 52,38 (w procentach); 7 proc. pożyczka śląska 49,00 (w proc.); 7 pr. poż. m. Warszawy (Magistrat) 49.00 —48.63 (w proc.).

GIEŁDA ZBOŻOWA

Ceny rozumieją się za 100 kg. w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych za gotówkę.

Pszenica jednolita 32,50—33,00; pszenica zbierana 32,00—32,50; żyto I st. 25. 75—26.00; żyto II st. 22.50—23.75; owies eksportowy 23.50 — 24,50; owies I standart 23,50—24,50; owies II st. 23.00 — 23.50; jęczmień browar. 26,75—27,75; jęczmień 23,50—24,00; groch polny 23,50 —24,50; groch Victoria 29,00—31,00; wyka 23,50—24,50; seradela podw. czyszczona 27,50—28,50; seradela targowa 23,00—24,00; łubin niebieski 15,50—16,00; łubin żółty 17,00—17.50; rzepak zimowy 60.00 — 61.00; rzepak letni 57.00 — 58.00; siemię lniane 50.00—51.00; koniczyna czerw. sur. bez gr. kanianki 105,00—120,00; mak niebieski 80,00—82,00; mąka pszenna gat. I wyciągowa 50,50—51,50; mąka pszenna gat. I-A 48,50 —49,50; mąka pszenna gat. II-A 43,50—44,50; mąka żytnia wyciągowa 37,50—38,50; mąka żytnia gat. II 31.75—32.75; mąka żytnia razowa 29,75—30,75; mąka żytnia poślednia ponad 65 proc. 22.25—22,75; otręby pszenne grube przem. stand. 17,50—18,00; otręby pszenne miałkie 16.50 —17,00; otręby żytnie 16.25—16,75; makuchy lniane 25.00—25.50; makuchy rzepakowe 18.50—19.00.

Ogólny obrót 1403 ton, w tym żyta 253 ton. Usposobienie spokojne.

Niedźwiedzie i łosie

w puszczy Hołubickiej

Służba leśna puszczy Hołubickiej, pow. dziśnieńskiego, stwierdziła, że na terenie puszczy zimowało 7 sztuk łosi oraz 3 niedźwiedzie, których legowiska zimowe ujawniono w gąszczach leśnych. Niedźwiedzie i łosie dotychczas znajdują się w lasach puszczy.

Kilka posad w jednej rodzinie — to krzywda pozbawionych pracy

Akcja społeczeństwa w Radomsku

Społeczeństwo miasta Radomska wszczęło energiczną walkę w kierunku zwolnienia z zajmowanych posad mężatek, których mężowie zarabiają ponad 300 zł. miesięcznie. Małe prowincjonalne miasto, jakim jest Radomsko, posiada kilkudziesięciu bezrobotnych pracowników umysłowych nie licząc absolwentów szkół gimnazjalnych i handlowej.

Społeczeństwo z wielką troską o los bezrobotnych nie szczędzi ofiar, aby ulżyć im w ciężkiej doli.

Lecz nawet największe ofiary nie zdołają zlikwidować bezrobocia bez współudziału pracodawców, bez obywatelskiego ustosunkowania się tych, którzy mają bezpośredni wpływ na zatrudnianie ludzi.

Jest publiczną tajemnicą, że w Radomsku pracuje w urzędach państwowych, samorządowych i prywatnych kilkadziesiąt mężatek, których mężowie zarabiają pokaźne sumy i piastują wysokie i odpowiedzialne stanowiska.

Jest to stan anormalny i szkodliwy.

Poza parawanem powyższego stanu rzeczy kryje się krzyczący protekcjonizm.

Dla przykładu podajemy kilka faktów z terenu samego tylko miasta nie mówiąc już o powiecie, gdzie dzieją się rzeczy wprost skandaliczne.

Pani M. J. jest nauczycielką podczas gdy mąż jej zarabia ponad 1000 zł., mąż p. K., nauczycielki, zarabia 800 zł.

Takich przykładów moglibyśmy przytoczyć kilkanaście. Poza tym nieraz spotykamy wypadki kumulacji posad. I tak p. P. zajmuje kilka płatnych stanowisk, p. W. bierze emeryturę a poza tym ma dobrą posadę.

To też społeczeństwo Radomska wierzy, że akcja prowadzona obecnie wyda owoce i że młodzi bezrobotni inteligenci znajdą wreszcie pracę.

„Reprezentanci młodzieży polskiej"

2 majorów i kilku urzędników

BUKARESZT, 8. 4. ATE donosi: Dziś o godz. 17-ej przybyła do Bukaresztu oficjalna delegacja polskich organizacyj młodzieży. Na czele delegacyj stoją: mjr. Wojciechowski z PUWF oraz mjr. Orawiec z Sztabu Związku Strzeleckiego. Ponadto w skład delegacji wchodzą: pp. Kraczkiewicz przedstawiciel MSZ., dr. Jakiel, przedstawiciel Min. Oświaty, komisarz zagraniczny Związku Harcerstwa Polskiego Kwapiszewski oraz delegat Straży Przedniej.

To jest tak

TERTIUM NON DATUR

W ankiecie „Wiadomości Literackich" p. n. „Pisarze polscy o kwestii żydowskiej" zabrał głos Aleksander Świętochowski. Wywody nestora liberalizmu polskiego są bardzo charakterystyczne.

Na wstępie Świętochowski stwierdza, że antysemityzm jest jawnym lub utajonym prądem całej Europy. Nic dziwnego, że w Polsce jest on nie drobną potyczką, ale poważną wojną dwóch narodów, bo tutaj zgęszczenie żydów jest największe.

W okresie niewoli — stwierdza Świętochowski — naród nie miał siły, aby prowadzić otwartą walkę z żydostwem. Po odzyskaniu jednak naszej niepodległości, duch antysemicki zyskał szeroką swobodę i rozmach.

Charakterystyczna jest również opinia Świętochowskiego o sprawie t. zw. sporu ławkowego. Przytacza on przykład jednego z filozofów angielskich, który powiedział, że nie chciałby przebywać w towarzystwie, w którym gardziłaby nim jedna osoba. Tymczasem studenci - żydzi pragną koniecznie siedzieć między kolegami, którzy nimi gardzą. Świętochowski stwierdza, że tego rodzaju odosobnienie jest zupełnie naturalne tam, gdzie członkowie jakiegoś ciała zbiorowego grupują się według różnic politycznych, społecznych i religijnych.

Świętochowski potrafił wczuć się w istotną treść toczącej się walki między Polakami a żydami i temu zawdzięczamy taką właśnie jego opinię w tej sprawie. Nie można go podejrzewać o jakiekolwiek sympatie ku radykalnemu nacjonalizmowi. Opinie jego jednak, opinie człowieka zdrowo myślącego pokrywają się najzupełniej z postulatami młodzieży polskiej.

Tych postulatów natomiast nie rozumie, czy też może nie chce zrozumieć szereg ludzi, w których ręku nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności znalazła się możność rozstrzygania pewnych konfliktów i wpływania na przebieg walki.

Albo więc nie rozumieją oni dzisiejszego momentu politycznego i to ich dyskwalifikuje, albo też pod wpływem pewnych zakulisowych czynników starają się świadomie przeszkadzać słusznej walce młodzieży. I to ich również dyskwalifikuje. Tertium non datur.

JAGODA I ESTERKA

W przygotowywanym procesie przeciwko Jagodzie inne jest tym razem tło: nie zarzuca się więc głównemu wykonawcy, a dziś z kolei ofierze „partyjnego terroru" kontaktów z Trockim, Hitlerem czy Mussolinim, a jedynie hulaszcze życie, defraudacje, kupczenie stanowiskami i posadami oraz inne kryminalne sprawki, na których b. dyktator G. P. U. zrobić miał milionowy majątek.

Tak postawione oskarżenie można by pochwalać i policzyć na dobro Stalina i komunizmu, gdyby nie drobne „ale". Mianowicie Jagoda był przecież kierownikiem G. P. U. od... kilkunastu lat. I od tych kilkunastu lat ciągną się jego „kryminalne przestępstwa", defraudacje, prowizje od dostarczanych do zakładów pracy przymusowej więźniów oraz zarobki na wyrokach śmierci. I od kilkunastu lat ciągną się hulanki Jagody i wydatki na „luksusową kochankę", Esterę Larie. Jej 26 kosztownych futer nie zostały przecież zakupione na chwilę przed aresztowaniem.

Proces Jagody odsłoni więc tę istotną cechę ustroju komunistycznego, t. j. moralność przywódców, luksus ich życia na tle ogólnej nędzy i robienie milionów na tej „ideowej" służbie.

Jagoda i jego życie nie jest tu bowiem wyjątkiem, a przeciwnie normalnym w Sowietach zjawiskiem. Tryb jego życia stał się karalnym i potępienia godnym dopiero z tą chwilą, gdy Jagoda stał się dla Stalina niewygodnym. I to, a nie „kryminalne przestępstwo" zadecydowało o jego procesie.

Ośmioletnich chłopców na śmierć wysyłają czerwoni w Madrycie

Złodzie zawodowy na czele Banku Państwa

„Gringoire" w ostatnim numerze podaje bardzo wymowny obrazek, dotyczący stosunków, jakie teraz panują w oblężonym Madrycie.

Współpracownik tego tygodnika zwiedził cały front gen. Franco, a podczas tych podróży jeden z powstańców opowiedział mu następujące zdarzenie:

„Noc była ciemna, jak dziś. Stałem właśnie na posterunku, gdy nagle około godziny 1-ej wydało mi się, że słyszę jakieś hałasy pośród ogrodzenia z drutu kolczastego. Zawołałem więc: stać! Hałas istotnie się uspokoił, a więc nie pomyliłem się, chociaż w pierwszej chwili przyszło mi na myśl, że ów hałas może być tylko wizją spowodowaną zrozumiałym w nocy zmęczeniem.

Nie poprzestałem na tym i w kierunku, z którego szły owe głosy, zacząłem strzelać z karabinu. Usłyszawszy huk wystrzałów, moi towarzysze zerwali się z posłań i również zaczęli strzelać. W końcu jeden z nich, wystrzeliwszy wszystkie ładunki, podbiegł do mnie i powiedział: „Coś ci się przyśniło! Przecie podczas strzelanny nie doszedł do nas ani jeden głos z tamtej strony. Niepotrzebnie obudziłeś nas wszystkich!" — Odpowiedziałem mu na to: „Poczekajmy do rana, zobaczymy wtedy dobrze, czy ze strony czerwonych nie było właśnie próby uszkodzenia naszych ogrodzeń z drutu kolczastego".

„Gdy tylko zaczęło świtać, dostrzegliśmy dwa trupy dzieci. Najwidoczniej zabiłem je pierwszymi zaraz strzałami. Splecione śmiertelnym skurczem ręce tych dzieci trzymały mocno nożyce do przecinania drutu. Starszy z tych chłopców miał najwyżej 8 lat. Odziani byli wyjątkowo nędznie i nie mieli przy sobie ani jednego świstka, z którego można by wywnioskować cośkolwiek, kim byli. Ani na chwilę nie powstała mi w głowie myśl, aby czerwoni wysyłali w ten sposób na pewną śmierć własne dzieci. Chłopcy więc byli niewątpliwie synami tych, którzy dziesiątkami tysięcy byli i są rozstrzeliwani w stolicy Hiszpanii".

„Ta straszliwa wojna, która trwa już przeszło 8 miesięcy, doprowadziła wprawdzie do tego, że serca nasze bardzo stwardniały. A jednak, gdyśmy grzebali owych chłopców, niemal mieliśmy łzy w oczach. Pomyśleliśmy tylko w końcu, że może i lepiej było dla nich, iż zginęli w ojczyźnie, niż gdyby mieli być wysłani, jak to się praktykuje w Madrycie, na sowieckich okrętach daleko poza granice".

W Madrycie dzieją się rzeczy naprawdę straszne. Bije on rekord światowy, gdyż naliczono już dotąd 62 tysiące osób, zamordowanych bez pozorów bodaj sądu. Wszystkie materiały co do tych ohydnych morderstw gromadzone są przez władze powstańcze, które posiadają dotąd już dane, dotyczące 32 tysięcy ofiar. Od niedawna straszliwy terror sroży się również w Walencji, siedzibie obecnej rządu czerwonego. I tam zdążono już wymordować 12 tysięcy osób.

Stolica robi wrażenie opłakane. Sroży się tam głód, zimno, każdy drży ze strachu przed donosami. Kto nie należy do milicji lub związków zawodowych, żyje w nieustannej obawie śmierci. Madryt stał się piekłem, gdzie tortury moralne doprowadzają do szału nawet najbardziej zrównoważonych ludzi.

Jeszcze do niedawna na murach stolicy widniały bardzo liczne plakaty głoszące: „No pasaran" (nie przyjdą). Bardzo zmienione w ostatnich tygodniach okoliczności walki zmusiły madryckie władze do zastąpienia tych plakatów innymi. To też na miejscu dawnych naklejono nowe „Ewakuacja nie jest klęską".

Jeszcze jeden szczegół charakterystyczny. Gubernatorem Banku Hiszpańskiego w Madrycie jest niejaki Villegas, niejednokrotnie karany już za kradzieże, złodziej zawodowy.

„ABC" to organ szpetny

A żyd każdy jest szlachetny

(g) Stan wrzenia na wyższych uczelniach utrzymuje się na przekór zarządzeniom represyjnym ministra Świętosławskiego. Na dzisiaj podamy czytelnikom, co na ten temat pisze żargonowy „Hajnt" w artykule A. Einhorna.

Szlachetni ludzie o motopompie

P. Einhorn zaczyna od pochwał.

To był ze strony rządu akt odwagi i nieustraszoności, kiedy odważył się przy obecnie modnych nastrojach mas rozwiązać gniazda ideowego zdziczenia między studenterią. Prawda, starał się przy tym w specjalny sposób wykazać „obiektywizm" i „bezpartyjność" i zastosował te same środki wobec tych organizacji studenckich, które walczyły na wyższych uczelniach przeciwko chuligańskiej pladze. Ale każdy rozumie, że to jest tylko środek, aby troszeczkę ostudzić zapał. Wiemy wszyscy przeciwko komu wyłącznie było skierowane zarządzenie. I trzeba zadać sobie gwałt, aby opanować w sobie wszelką bojaźń, każdą chwiejność, aby otwarcie i odważnie spętać w ten sposób ręce tym, którzy uważają się już ostatnio za nieograniczonych panów w domu, na ulicy i w całym życiu publicznym...

To był akt odwagi i zdecydowania. Ale jeszcze więcej odwagi i zdecydowania, niż w samym zarządzeniu, wykazał rząd w mowie, którą wygłosił przez radio wicemin. prof. Ujejski. Szkoda, wielka szkoda, że takie energiczne wystąpienie nie miało miejsca już znacznie wcześniej ze strony rządu. Dobrze się jednak stało, że w końcu doszło do niego teraz...

Każdy szlachetny człowiek musi podpisać się obydwoma rękoma pod twierdzeniem ministra, że do „republiki akademickiej" wdarły się przestępcze elementy, żądne panowania.

„Szlachetni ludzie" z ulicy Gęsiej kochają polską młodzież akademicką, minister Świętosławski zaś zbiera laury... w żargonie. Przypomina się żargonowy przekład ballady Mickiewicza: „Sie im im Kerbel gibt Makagigen un er ir Cwibel cim Wianke" („Ona mu z kosza daje maliny, a on jej kwiaty do wianka").

Trochę zimnej wody

Trafnie spojrzało na te igraszki z przybytkami wyższego wykształcenia wileńskie „Słowo":

Czy panów nie przeraża odpowiedzialność przed historią? Jeżeli dziejopisarze późniejsi będą określać czasy dzisiejsze:

„Czynniki decydujące w Polsce strwoniły wszystkie swoje siły na bezowocną walkę z młodzieżą. Młodego pokolenia nie wychowały. Młodzież wychowała się sama w nienawiści do rządu i ostatecznie zwyciężyła".

Do tego dojdzie, jeżeli wychowawcy polskiej młodzieży nie potrafią się obejść bez policji.

Zdaje się, że zimny tusz użyty dyskretnie, może czasem być urządzeniem bardzo zdrowym.

P. Hirszhorn kręci

P. Samuel Hirszhorn w „Naszym Przeglądzie" w związku z artykułem p. Gluzińskiego w „ABC", martwi się o losy antysemityzmu i rasizmu. Namawia bardzo do rasizmu.

Antysemityzm nierasistowski byłby nielogiczny pod kątem zarówno moralnym jak organizacyjno-państwowym. Co za sens jest żądanie od żyda metryki chrztu dla zdobycia praw obywatelskich — w czasie gdy szczera gorliwość religijna jest cechą rzadką. Największy bezbożnik, największy cynik żydowski mógłby zostać pełnoprawnym chrześcijaninem, podczas gdy żyd naprawdę bogobojny, który jest daleko bliższy religijnego chrześcijanina, byłby przedmiotem nienawiści ze strony tych, którzy wyznają religię miłości. A jak zorganizować antysemityzm nierasistowski w prawodawstwie? Jeżeli równouprawnienie żyd ma zdobyć przez chrzest to nie można przecież badać wewnętrznego przekonania neofity. Obiektywnego sprawdzianu religijności nie ma dla mechesa, jak i dla rodowitego katolika. Pobożność ma się w sercu, a możność czytywanie w sercach nie jest jeszcze wynaleziona.

P. Hirszhorn udaje, że nie rozumie. Kto żąda od żyda metryki chrztu? W ogóle jakiejkolwiek metryki? Przy obrzezaniu nie ma zwyczaju.

A potem: kto kiedy powiedział, że „równouprawnienie ma żyd zdobyć przez chrzest". Czyście poszaleli? Przez chrzest, który jest aktem ściśle religijnym, może żyd zdobyć równouprawnienie w Kościele, ale nie w państwie! Co za dzika próba pomieszania pojęć, panie Hirszhorn!

Nie mogę wierzyć, by syn albo córka, czy nawet wnuk albo wnuczka wychrzczonego żyda mogli być szczerymi antysemitami. Nienapróżno pewien dziennik warszawski, którego redakcja jest wyjątkowo zwartem skupiskiem Polaków pochodzenia żydowskiego, aczkolwiek hołduje nacjonalizmowi polskiemu i katolicyzmowi, jednakże jest o parę stopni mniej antysemicki niż pozostałe pisma endeckie. Antysemityzm zaś dziennikarski, czyli zawodowy, jest zawsze większy niż antysemityzm społeczny, towarzyski, życiowy. Wychrzczony syn czy wnuk żyda, który od czasu do czasu idzie na grób ojca, dziadka lub stryja, cząc prochy znajdujące się niekiedy na cmentarzu żyd., nie może nienawidzieć żydów, jeżeli nie jest wyzuty z elementarnych uczuć ludzkich.

Znowu próba zagmatwania. Przede wszystkim nie chodzi wcale o nienawiść do żydów, ale po prostu o wyproszenie z Polski nieproszonych gości, którzy u nas rugują z siedzib gospodarzy. Jest to walka z najazdem.

Co się zaś tyczy owych synów i wnuków — to niemal z reguły p. Hirszhorn ma rację. I znowu nie chodzi tutaj o „rasizm", ale po prostu o to coś nieuchwytnego, co powoduje, że syn, albo córka, czy nawet wnuk albo wnuczka wychrzczonego żyda mogą być „szczerymi antysemitami" i od czasu do czasu idą „na grób ojca, dziadka lub stryja". Gdybyśmy stali w walce z Chińczykami, to też nie dowierzalibyśmy półchińczykom, chodzącym na cmentarze.

Kropka nad „i"

Dla ilustracji jeszcze wyjątek z powyżej cytowanego artykułu w „Hajncie":

Nieraz już mówiliśmy i nie przestaniemy tego mówić: droga do uspokojenia młodzieży akademickiej nie leży już tylko na represji i tylko apelowania do zaprzestania walki przeciwko żydom, droga ta leży w istocie w linii zwalczania narodowego mikrobu, narodowego egoizmu, który zatruł polską młodzież studiującą, zwalczania złośliwości w stosunku do słabego. Przeciwko tej gangrenie duchowej musi być prowadzona systematyczna, energiczna walka. Do prowadzenia tej walki jest powołany przede wszystkim rząd i dopóki tego nie uczyni, wszystkie jego apele do etyki i uspołecznienia zostaną głosem na puszczy.

Wyplenić z polskiej młodzieży poczucie narodowe — oto według panów izraelitów postulat kultury, chrześcijaństwa i ludzkości!

Kolce bez róż

WYSTAWA

Szumnie zapowiadano urządzenie latem r. b. w Warszawie wystawy polskiej motoryzacji. Ludzie roztropni w głowę zachodzili, co też będzie można pokazać? Chyba cmentarzysko starych gruchotów?

Odbyta z udziałem komisarycznego burmistrza Starzyńskiego światła konferencja speców orzekła, że wystawy nie będzie.

Z braku odpowiednio wielkich terenów!!

BRAK WPRAWY

Prorządowy „IKC" został skonfiskowany za artykuł podający w wątpliwość prawomocność zarządzenia banicyjnego marszałka Cara.

„Stała się rzecz nieoczekiwana!", „jest to unicum!", „fakt bez precedensu!", pisze rozgoryczony i oburzony „IKC".

Gdyby „IKC" było konfiskowane, jak „ABC" regularnie co najmniej dwa razy na tydzień — przestałoby rozdzierać szaty i oburzać się. I pytać ze szczerym zdziwieniem:

— Za co? Ależ za co?

KTO NASTĘPNY?

Niedługo p. Goetel brał 5000 zł. miesięcznej pensji za redaktorstwo „Kuriera Porannego".

Jaki z kolei akademik otrzyma to subsidium charitativum? Kaden podobno ostrzy sobie kieszeń...

PRZEMYSŁ DRZEWNY

W Lublinie odbyło się walne zebranie przemysłowców i kupców drzewnych.

Przewodniczący hr. Józef Potocki powołał na asesorów pp. A. Kahane i Chaima Lurie.

Do zarządu zostali wybrani: prezes Ginsburg, wiceprezesi pp. Lejba Rozenberg i Stanisław Nerosiński, skarbnik — Rozenberg.

Członkowie zarządu: Wajntraub, Alperson, Wąsower. Zastępcy: pp. Poretzky, Zylberrajch, Mussman, M. Niezabytowski, hr. J. Potocki.

Komisja Rewizyjna: Gluberman, Rozner, Fruchtgarten.

I wszystko to razem nazywa się „polski przemysł drzewny". W jakim kraju autochtoni ścierpieliby coś podobnego? (kol.).

W sojuszu z krajowym „fołksfrontem" Ofensywa światowego żydostwa

przeciwko polskiemu ruchowi narodowemu

Rabin Wise, przywódca żydów amerykańskich, rozesłał w paru milionach egzemplarzy list, nawołujący żydów do składania pieniędzy na walkę z hitlerowcami niemieckimi i polskimi „endekami - nazistami", jak ów list głosi. Między innymi ten list twierdzi:

„Zmiany w Polsce wskazują, że siły liberalne w republice polskiej mogą niebawem wziąć górę nad żywiołami endecko - nazistowskimi, pod warunkiem wszakże, że nasze zorganizowane protesty i nacisk moralny będą kontynuowane nadal z całą energią".

Pod mianem „liberali", rozumieć należy żywioły, „folksfrontowe". Rabin Wise bez najmniejszej żenady zapowiada udzielanie pomocy finansowej przeciwnikom polskiego ruchu narodowego przez żydostwo światowe. Teraz nie będzie już żadnych wątpliwości skąd płyną subsydia na rozmaite komunistyczne „fołksfrontówki", które w ostatnich czasach wyrastają jak grzyby po deszczu.

Oprócz pomocy finansowej zapowiada sojusznik naszego „fołksfrontu" rebe Wise „nacisk moralny" i „zorganizowane protesty". Jest to prowokacja, na którą społeczeństwo polskie musi odpowiedzieć jednolitą akcją w kierunku odżydzenia naszego życia politycznego i gospodarczego.

W ślad za zapowiedzią rabina Wise o organizowaniu protestów odbyła się w Londynie wielka konferencja, poświęcona sytuacji żydów w Polsce. Wzięli w niej udział przedstawiciele wszystkich organizacyj żydowskich w Anglii. Aby jej nadać charakter „nacisku moralnego" na Polskę, spowodowano nadesłanie do prezydium konferencji telegramów powitalnych od wybitnych polityków angielskich: — Lloyd George'a, biskupów z Durhom i Jorku, majora Attlee, leadera opozycji parlamentarnej, lorda Roberta Cecila i Archibalda.

Na konferencji też wyrażono pogląd, że zbliża się czas zwycięstwa „liberałów polskich" i że trzeba to zwycięstwo przyśpieczyć przez zorganizowanie pomocy i protestów przeciw antysemityzmowi w Polsce.

Jak z tych faktów widać, żydostwo międzynarodowe przechodzi do generalnej ofensywy przeciwko Polsce Narodowej, dobierając sobie za sprzymierzeńców masonów wszystkich krajów.

Komisaryczny prezydent p. Starzyński chce powrócić do kościoła katolickiego

Dużą sensację w kołach katolickich Warszawy wywołała swego czasu wiadomość, że komisaryczny prezydent Warszawy p. Starzyński, który wysyłał depeszę do Ojca Świętego, jest wyznania ewangelicko - reformowanego.

Jak się obecnie dowiadujemy, p. Starzyński czyni starania, aby powrócić na łono Kościoła Katolickiego.

Pamiętaj o bezrobotnych narodowcach

Kto jest najpopularniejszy? Wyniki ankiety

wśród młodych dziennikarzy amerykańskich

Na wydziale dziennikarskim Uniwersytetu New Jork rozpisano wśród studentów ankietę na temat: „Jakie osobistości są w chwili obecnej najpopularniejsze z dziennikarskiego punktu widzenia".

Oto wynik ankiety: prezydent Roosevelt otrzymał 120 głosów Mussolini 117, książę Windsor 102, pani Rooseveltowa 94, pani Simpson 90, przywódca robotników, radykalny John Lewis 83, Lindbergh 59, pięcioraczki Dionne 58, król Jerzy VI 44, major Laguardia 44, Herman Goering 39, John D. Rockefeller senior 38, Trocki 35, generał Franco 30, angielska królowa matka 29, lotniczka Amelia Earhart 24, Greta Garbo 19, Shirley Temple 14.

Wynik tej ankiety jest niewątpliwie bardzo znamienny dla psychiki amerykańskiej.

Z ŻYCIA AKADEMICKIEGO

O spokój na wyższych uczelniach

W dniu 1 kwietnia b. r. została zawieszona działalność Bratniej Pomocy wyższych uczelni warszawskich. Jako przyczynę tego zarządzenia podał p. Minister W. R. i O. P. fakt rozwijania przez te instytucje działalności politycznej, sprzecznej ze statutem i ustawą o szkołach akademickich.

Samo określenie „działalność polityczna" jest tak szerokie i tak różnie przez ludzi rozumiane, że już to powoduje wielką niejasność tego rodzaju motywacji, ale jeśli nawet i to już pominiemy, trzeba sobie zdać sprawę jak w rzeczywistości oblicze polityczne młodzieży się przedstawia.

Na początku pewne sprostowanie faktyczne.

Ostatnio dużo się mówi i pisze o zaniku wpływów Bratnich Pomocy, o masowym odpływie członków i t. d. Twierdzenia te oparte są na argumencie, że dawniej Bratniaki grupowały około 90 proc. ogółu polskiej młodzieży z uczelni, a obecnie głosujących do zarządów jest około 30 proc. ogółu młodzieży.

W tym właśnie tkwi błąd. wzgl. tendencja. Dawniej 90 proc. należało, obecnie 30 proc. głosuje. Nie dodaje się tylko, że i teraz 90 proc. należy.

Sprawdzić to można łatwo bodajby optycznie. Uczelnie wyższe nie wprowadziły dla studentów żadnych odznak. Wprowadziły je Bratnie Pomoce w postaci czapek. Zatem student noszący czapkę studencką jes członkiem Bratniej Pomocy. Jeżeli ktoś chce z grubsza sprawdzić ilość członków Bratniaka, niech w godzinach rannych przejdzie się przed uczelnią i zobaczy ilu studentów chodzi w tych czapkach. Pamiętać należy poza tym, że wielu członków Bratniej Pomocy nie korzysta z tych czapek, jak np. korporanci, którzy jednocześnie mają obowiązek do Bratniaków należeć, a korporantów w samej Warszawie jest około 2000.

Przejdźmy obecnie do meritum zagadnienia.

Na czym polega politykierstwo Bratnich Pomocy, i co powoduje agitację przedwyborczą?

Na uczelniach wyższych od wielu lat jesteśmy świadkami bardzo charakterystycznej ewolucji, której przykładem niech będzie następujące zestawienie. W roku 1927 na uczelniach były następujące kierunki polityczne: zorganizowana młodzież narodowa, grupująca się w Obozie Wielkiej Polski, ortodoksyjna młodzież sanacyjna,, zorganizowana w Legionie Młodych, konserwatyści sanacyjni — Myśl Mocarstwowa, liberali sanacyjni — Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej, młodzież socjalistyczna — Organizacja Młodzieży Socjalistycznej — „Życie", wreszcie młodzież komunistyczna — zorganizowana w najróżnorodniejszych jaczejkach. Te wszystkie organizacje zwalczały się różnymi metodami, no a już chyba metod sanacyjnych można nie przypominać.

W chwili obecnej mamy na wyższych uczelniach młodzież narodową, wyznającą w największej swej masie ideę narodowo - radykalną, a poza tym pewną grupę utrzymującą ścisły związek ze Stronnictwem Narodowym oraz — młodzież komunistyczną, obecnie badzo nieliczną.

Reszta zanikła zupełnie (na Politechnice przy dłuższych badaniach stwierdzono istnienie dwóch członków Legioniu Młodych — uczelnia liczy około 5 tysięcy studentów).

Zatem bezpośrednio na uczelni zostali dwaj kontrahenci polityczni — nacjonalizm i komunizm. ale istnieje jeszcze trzeci kontrahent — Ministerstwo.

To są te trzy czynniki, które wpływają na życie polityczne uczelni.

Jakież więc są momenty, które mogą wprowadzić tarcie polityczne na wyższych uczelniach?

Ponieważ przygniatającą większość na uczelniach stanowi młodzież narodowa. przeto przede wszystkim wszystko to, co utrudnia realizowanie postulatów narodowych jest źródłem tarć i wrzenia. Jeśli zatem komu naprawdę i szczerze zależy, by uczel nie mogły sprawnie funkcjonować powinien te przeszkody usunąć.

Drugi i ostatni czynnik wprowadzający podniecenie polityczne to... ustawa B-ci Jędrzejewiczów.

Ustawa ta wprowadziła poza wielu innymi ujemnymi momentami ordynację wyborczą, opartą na zasadach dawnej ordynacji sejmowej wraz z całym fatalnym balastem agitacji przedwyborczej.

Jasne więc jest, że jeżeli komuś naprawdę zależy na wprowadzeniu w życie wyższych uczelni spokoju i atmosfery nauki ten musi stworzyć przede wszystkim warunki jak najrychlejszej realizacji postulatów narodowych. Pierwszą zaś i największą przeszkodą do przeprowadzenia tych postulatów na wyższych uczelniach jest skasowanie zasad ustawy jędrzejewiczowskiej.

Istniałaby jeszcze jedna możliwość — oderwać młodzież od idei narodowej. No, ale jeśli ktoś chociaż trochę zdaje sobie sprawę z prądów już nie nurtujących w całym społeczeństwie polskim, ale ogarniających je jak płomień, nie może tego rodzaju ewentualności brać poważnie.

Tadeusz Salski

Jednostronna „przyjaźń"
czyli jeszcze o T.P.M.A.

W ostatnich dniach prasa doniosła, że Tow. Przyjaciół Młodzieży Akademickiej wystąpiło do władz dyscyplinarnych uczelni ze skargą przeciwko Bratnim Pomocom o bony obiadowe.

Sprawa ta jest drobna, ale rzuca charakterystyczne światło na „przyjaźń" między tym Towarzystwem a młodzieżą akademicką.

Tow. Przyjaciół powstało pod egidą pamiętnego ministra Janusza Jędrzejewicza i odrazu w zaraniu swego powstania otrzymało wyraźne piętno swego twórcy.

Młodzież akademicka odrazu stanęła na stanowisku, że istotnym celem Tow. jest chęć opanowania młodzieży akademickiej i nagięcia jej do takich dążeń, jakie p. Jędrzejewiczowi odpowiadałyby. Oficjalnie zaś pozory pomocy materialnej zostały przez młodzież zrozumiane jako parawanik, mający te cele zasłonić i jako narzędzie uzależnienia młodzieży akademickiej materialnie od Tow. Przyjaciół.

Tego rodzaju opinia młodzieży ustaliła się ze względu na osobę twórczą Tow., na skład personalny i na statut oraz program działalności.

Praktyka działalności Tow. opinię tę potwierdziła, czemu młodzież dała niejednokrotnie wyraz w szeregu uchwał, domagających się likwidacji. Towarzystwa. Pomimo to Towarzystwo istniało dalej i działało.

W ten sposób na tym odcinku życia akademickiego — współpracy starszego społeczeństwa z młodzieżą akademicką, doszło do paradoksalnych sytuacyj, że tak jednym, jak i drugim narzucił się pośrednik pod nazwą Tow. Przyjaciół Młodzieży Akademickiej, którego młodzież w żadnym wypadku za swego przyjaciela uznać nie chce i nie może.

Milion złotych w ciągu trzech lat

W chwili gdy rozporządzeniem Ministra została zawieszona działalność Bratnich Pomocy warto zdać sobie sprawę z tego, jaką pomoc materialną otrzymywała z tego źródła młodzież akademicka.

Otóż trzy Bratnie Pomoce największych uczelni warszawskich, których działalność została tak nagle i niespodziewanie przerwana dawały następującą pomoc materialną.

W roku gospodarczym 1934-35 na ogólną sumę około 325.000 zł.

W roku gospodarczym 1935-36 na ogólną sumę około 348 500 zł.

W roku gospodarczym 1936-37 na ogólną sumę około 347.000 zł.

Razem w ciągu trzech lat około 1.020.500 złotych.

Średnia dochodów jednego studenta wg. danych za rok 1936 wynosi 62 zł. 25 gr. miesięcznie. Koszty utrzymania i studiów 112 zł. 70 gr. miesięcznie.

Cyfry mówią same za siebie.

Ciekawa ankieta
„Wieczoru Warszawskiego"

Miarą zainteresowania sprawami akademickimi jest fakt, że jedno z poczytnych pism popołudniowych „Wieczór Warszawski" rozpisał na swych łamach ankietę, mającą wyjaśnić w drodze publicznego plebiscytu oblicze ideowe młodzieży akademickiej.

Między innymi ankieta ta zawiera pytania, do jakich organizacji młodzież należy, względnie należała i z jakimi organizacjami względnie ideami sympatyzuje.

Uchwały Zarządów Bratnich Pomocy
Komuniści zadowoleni z represji na uczelniach

Zarządy zawieszonych Bratnich Pomocy na nadzwyczajnych zebraniach, które odbyły się dopiero 6 b. m., gdyż wcześniej władze uczelni nie chciały udzielić swego zezwolenia, zajęły zdecydowane stanowisko wobec ostatnich zarządzeń.

Treści powziętych uchwał z przyczyn od nas niezależnych podać nie możemy. Zaznaczamy jedynie, że poza protestem przeciwko zarządzeniom, zarządy uchwaliły wszczęcie natychmiastowe kroków, celem uchylenia zarządzenia, oraz zabezpieczenia majątku Bratnich Pomocy.

Decyzji protestującej przeciwko zawieszeniu Bratnich Pomocy, przeciwstawiali się jedynie komuniści.

Już wyciągają rękę
po własność młodzieży

W sferach akademickich omawiane jest szeroko zagadnienie jak sobie władze wyobrażają wyjście z sytuacji, jaka powstała przez zawieszenie Bratnich Pomocy, odcinającej olbrzymim rzeszom młodzieży akademickiej pomoc materialną, tak w obecnej sytuacji konieczną.

Z ogromnym niepokojem omawiane są wersje, usilnie na terenie akademickim lansowane, jakoby majątek i działalność samopomocowych instytucji akademickich miała przejść w takiej czy innej formie pod zarząd T-wa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej.

W każdym bądź razie panuje przekonanie, że zawieszenie działalności Bratnich Pomocy zostało w dużej mierze inspirowane właśnie przez Towarzystwo, usiłujące od początku swego istnienia konkurować z Bratniakami.

Na uczelniach pustki
9 studentów na S.G.G.W.
Znowu petarda na Politechnice

Wczoraj na dwóch częściowo czynnych uczelniach warszawskich, Politechnice i Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w dalszym ciągu sale wykładowe świeciły pustkami. Młodzież akademicka poruszona do żywego zawieszeniem działalności Bratnich Pomocy, oraz niepewnością sytuacji na uczelniach, nie przychodzi na wykłady. Np. w dniu wczorajszym w godzinach południowych na S. G. G. W. było zaledwie 9-ciu (dziewięciu) studentów. Uczelnia ta liczy ponad 2 tysiące słuchaczów.

Jednocześnie władze akademickie ciągle zaostrzają kontrolę wchodzących studentów. Na Politechnice doszło do tego, że bardziej znani działacze akademiccy oddawani są pod kontrolę poszczególnych woźnych. Np. do osoby prezesa Bratniej Pomocy, p. Ostrowskiego, przydzielono specjalnego woźnego, który miał go nieustanie kontrolować. W praktyce nie dało się to przeprowadzić. Nie mniej jednak sam fakt takiego zarządzenia, świadczy wymownie o sposobach jakimi chce się opanować młodzież.

Mimo tak ostrej kontroli znowu nastąpił wybuch jakiejś petardy, czy bomby o dużej sile detonacyjnej.

Po wybuchu policja otoczyła gmach, a urzędnicy uczelni wylegitymowali wszystkich studentów, znajdujących się na terenie uczelni. Stwierdzono, że nikt nieupoważniony na uczelni nie przebywał.

Po wylegitymowaniu władze akademickie nie zawieszając wykładów, wszystkich studentów usunęły.

W dniu wczorajzym nawet kilku profesorów w czasie legitymowania studentów nie zostało wpuszczonych na uczelnię, m. in. b. rektor prof. Chrzanowski.

JACEK BRZEZINA 50)

TOWARZYSZ NR. 103

POWIEŚĆ

Good, agent Intelligence Service, na rozkaz z Londynu przedostaje się z Rosji do Persji w celu objęcia tutaj kierownictwa angielskiej służby wywiadowczej.

Wślad za nim G. P. U. wysyła swoich wywiadowców: żyda Einhorna, „Wanię" i genialnego agenta Nr. 103, którego dotąd w powieści osłania mgła tajemnicy.

Good otrzymuje do pomocy Frathera, attaché poselstwa angielskiego, Dżawachowa i Sułtanowa. Ponadto z Londynu przez Rosję przyjeżdża agentka I. S., złotowłosa Joan, która grając rolę żony Gooda, ma ułatwić mu pracę.

Good organizuje wyprawę do Baku w celu zniszczenia sowieckich źródeł nafty. W lesie granicznym przekradające się uzbrojone grupy wpadają w zasadzkę, z której żywcem uchodzi tylko kilku ludzi. Ginie m. in. Sułtanow. Jest to robota agenta Nr. 103. Kto nim jest? Joan przedstawia Goodowi dwie możliwości: świeżo przybyłego do Teheranu Anglika Freddiego Downinga i Rosjankę, Sonię Nikolewą, z którą utrzymuje stosunki towarzyskie. Good w łańcuchu swych działań zamierza wycieczkę do Meszedu.

Udali się do gościnnych pokoi, by się przebrać.

— Dick, możebyś został ze mną? — Joan stała przed mężem, szarpiąc nerwowo chustkę.

— Czemu? Boisz się?

— Wiesz, doprawdy, że nie wiem. Tak jakoś dziwnie się czuję. Zostań lepiej.

Wstał. Zdawało mu się, że Joan ma łzy w oczach.

— Dziecinna jesteś, nic mi się nie stanie. Już nieraz bywałem w gorszych opresjach. Zwykłe polowanie na upatrzonego — co może się zdarzyć? Czekaj tu na nas spokojnie. Z siostrą Husseina spędzisz miło czas. Nie wypada mi wycofywać się w ostatniej chwili. Zrozum to!

Objął ją ramieniem i pogładził po włosach.

Stała chwilę, jak gdyby namyślając się, czy mu czegoś nie powiedzieć. Drżała cała.

— Co ci jest, Joan? Nie boisz się przecież o mnie?

— Nie — wyrwała się gwałtownie z jego objęć. — Zrobisz, jak chcesz. Pamiętaj tylko, że prosiłam cię, byś został ze mną. Nie chcę tu sama siedzieć w tym domu, może się i boję, lecz... Na pewno nie o ciebie.

Wybiegła z pokoju, zatrzaskując za sobą drzwi.

Nie zobaczył już jej. Zamknęła się u siebie.

Myśliwi spotkali się na dziedzińcu. Niedźwiedź spał w jamie, głośno chrapiąc. Roziskrzone niebo wisiało nad ich głowami. Biały szczyt Demawentu dziwnie tajemniczo wyglądał w ciemnościach nocy. Odebrali wyczyszczone i sprawdzone sztucery i ruszyli w drogę. Pięciu strzelców tworzyło tylną straż.

Cały dom pogrążony był w ciemnościach — tylko jedno okno błyszczało słabym światłem. Good mógłby przysiąc, że za szybą mignęła mu twarz Joan.

Zanurzyli się w dżunglę. Wąska, prawie niewidoczna ścieżka wiodła ich blisko godzinę do miejsca przeznaczenia. Las cichy w dzień, rozbrzmiewał teraz milionami głosów, napawał lękiem, czaił się czymś nieznanym za olbrzymimi pniami...

W milczeniu rozeszli się na swoje stanowiska, prowadzeni tam przez przydzielonych do nich strzelców. Good zgrabnie wdrapał się na przysadziste drzewo, rosnące na brzegu polany i rozłożył się na drewnianej platforemce. Obok usiadł na piętach strzelec.

Blade promienie księżyca oświetlały niewielką przestrzeń, pozbawioną drzew. W samym jej środku, uwiązany do pala, beczał żałośnie kudłaty baran - przynęta.

Pod drzewem, na którym siedział Good, biegła niewidoczna „tygrysia" ścieżka. Tędy miał przyjść król dżungli! Gdzieś naprzeciwko w gęstwinie musiał siedzieć Dżawachow, dalej wokoło polany inni.

Las żył, mówił głosami zwierząt, trzepotał skrzydłami nietoperzy i sów. Wielki jak orzeł puchacz, krążył przez chwilę nad beczącym baranem, później przebiegł polaną lis, zawył gdzieś niedaleko górski wilk... W górze świeciły gwiazdy. księżyc i biały wierzchołek Demawentu...

Good siedział bez ruchu. Papierosa nawet nie można było zapalić. Najlżejszy ruch mógł spłoszyć skradającego się już może tygrysa.

Uhu... uhu... uhu... — darła się na sąsiednim drzewie sowa. Olbrzymi nietoperz musnął skrzydłami gałęzie tuż koło głowy Gooda, pisk zagryzanego ptaka świadczył o bliskości jakiegoś drapieżnika.

Good poczuł lekkie dotknięcie w plecy. Odwrócił się cicho i mało nie strzelił. Na platformie znajdował się ktoś trzeci...

Tajemnicza postać przysunęła się bliżej.

— To ja — Borowski — rozległ się ledwie dosłyszalny szept.

Good przyjrzał mu się. Rzeczywiście w słabym świetle promieni księżyca, docierających przez gęstwinę, poznał Polaka.

— Co pan tu robi? — mówił takim samym szeptem jak i tamten — tygrys mógł się spłoszyć!

Borowski wskazał palcem przed siebie. Siedział na czymś, co przypominało przydzielonego Goodowi strzelca.

(D. c. n.).

KWIECIEŃ	SŁOŃCE	
	wschód	zachód
9	4 54	18—22
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	3 40	16—30
PIĄTEK	Dł. dnia	Przybyło
	13—28	5—44

Dziś św. Marii
Jutro św. Ezechiela.

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś „Noc w Wenecji", jutro „Carmen".
TEATR NARODOWY: „Horsztyński" Słowackiego z Solskim.
TEATR POLSKI: O g. 8-ej „Pygmalion".
TEATR LETNI: O g. 8-ej „Jutro niedziela".
TEATR MAŁY: O g. 8-ej „Lato w Nohant".
TEATR NOWY: Komedia p. t. „Nagroda literacka".
TEATR ATENEUM: O g. 8-ej „Ludzie na krze".
TEATR KAMERALNY: „Małżeństwo".
TEATR MALICKIEJ: O g. 8-ej „Zamieszaj".
TEATR ROZMAITOŚCI (Chłodna 49). o g. 8.15 świetna komedia „Wesoły Emil". Ulgi ważne.
TEATR „8.15" (Śniadeckich 5): „Taniec szczęścia".
TEATR 13 RZĘDÓW (Café Club): Ostatnie przedstawienia „Szopki Politycznej 1937" Karpińskiego i Minkiewicza. Codziennie 1 przedstawienie o 8.15.
TEATR WIELKA REWIA (Karowa): „Wiosenna parada gwiazd".
TEATR POWSZECHNY (Otwocka 3): O g. 7 „Trójka hultajska".
CYRK: O g. 8.15 i 9.30 dalszy ciąg walk zapaśniczych.
ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE (Nowy Świat 19): „Ożenek".

RADIO

Piątek, 9 kwietnia

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty. 7.25 „Parę informacji". 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół: „Antena w karczmie „Rzym". 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Wolfgang Amadeusz Mozart: (płyty). 12.50 „Ogródek przy chacie"— Pogadanka. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Lekki koncert popołudniowy. 15.55 „Jak spędzić święto". 16.00 Pogadanka społeczna. 16.15 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa). 16.30 Orkiestra Repr. K.P.W. 17.00 „Licea ogólnokształcące" — odczyt. 17.15 Koncert solistów. Maria Barówna — fortepian, Irena Gierałtowska — śpiew. 17.50 Encyklopedia mówiona. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Przemówienie Kierownika Okr. Urzędu W. F. i P.W. — Lwów. 18.15 Poradnik sportowy. 18.25 Muzyka lekka (pł.), 18.50 „Nowiny leśne". 19.00 „Wypowiedzieli się" — skecz Raorta (ze Lwowa). 19.20 „Z pieśnią po kraju". 19.45 „Obój, rożek i fagot" — XIII pogadanka z cyklu „O instrumentach orkiestry symfonicznej". 20.05 „Maria" — opera w 3-ch aktach (w 5-ciu obrazach) Romana Statkowskiego. Tr. z Teatru Wielkiego w Poznaniu. W przerwie II-ej ok. godz. 22.00: „Maria — Malczewskiego (fragment). 22.30 Muzyka taneczna (płyty).

Sobota, 10 kwietnia

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.38 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.25 „Parę informacji" 7.80 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół: „Śpiewajmy piosenki" 11.57 Sygnał czasu i Hejnał z Krakowa. 12.03 Zespół Stefana Rachonia. 12.50 „Skrzynka rolnicza" 14.30 „Imieniny Leontynki" — wesoła audycja dla dzieci. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Piosenki włoskie (płyty). 16.00 Nasz program. 16.10 Życie kulturalne stolicy. 16.15 „Wesołe wspomnienia" — koncert z Krakowa. 17.00 Koncert solistów: Mieczysław Zuder (śpiew) i Józef Chasyd — skrzypce). 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Przemówienie Kierownika Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. — Poznań (z Poznania). 18.15 Wiadomości sportowe. 18.25 Muzyka lekka (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą: „Bandery na ...". 19.30 „Polski Strauss — Leopold Lewandowski". Koncert w wyk. Ork. P. R. 20.30 Nowości literackie. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert mieszany. 22.00 „Wesoła Syrena": „Rozmówki zakopiańskie" 22.40 Muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. P. R. z udziałem „Czwórki Radiowej".

WARSZAWA II (Mokotów)
Fala 213.8 m. (Audycja próbna) 18.10 — 15.30 Muzyka popularna i rozrywkowa (płyty). Program w g zapowiedzi.

W PELPLINIE

zaprenumerować „ABC" można u p. Nadolnego. ul. Bronisława Pierackiego (Kiosk Gazetowy).

Co szósty człowiek chory!
Wszyscy do walki z gruźlicą!
Wczoraj rozpoczęły się dni przeciwgruźlicze

Wczoraj rozpoczęły się w Warszawie (i trwać będą do końca kwietnia) „Dni Przeciwgruźlicze", organizowane przez Warszawskie Towarzystwo Przeciwgruźlicze.

W okresie tym będzie podjęta na szeroką skalę propaganda, zmierzająca do uświadomienia jak najszerszych warstw o niebezpieczeństwie tej najstraszliwszej z chorób. Ponadto „Dni Przeciwgruźlicze" poświęcone są na akcję finansową, dla zasilenia funduszów Towarzystwa.

Gruźlica w Polsce czyni olbrzymie spustoszenie. Jaskrawą ilustrację są cyfry: co 6-ty człowiek trawiony jest u nas gruźlicą, a liczba zgonów wskutek tej choroby jest 3-krotnie większa niż śmiertelność, spowodowana innymi chorobami zakaźnymi.

Gruźlicę można dziś uleczyć, ale brak na to odpowiednich funduszów. Akcję Towarzystwa Przeciwgruźliczego winno poprzeć całe społeczeństwo.

Od powodzenia tej akcji, od zrozumienia przez społeczeństwo podjętego wysiłku zależą nieraz losy naszych najbliższych. Zależeć będzie czy powstaną nowe sanatoria, czy znajdą się fundusze na powiększenie ilości tak potrzebnych nowych łóżek, na opiekę, na pomoc lekarską dla licznych chorych gruźlików, pozostawionych dziś własnemu losowi.

Stolica nieraz świeciła przykładem ofiarności! Niech i obecnie w szeregach ofiarodawców nie zabraknie nikogo!

Komisja techniczna o przyczynach katastrofy na pl. Teatralnym

Komisja techniczna ukończyła badanie autobusu, który uległ katastrofie w ubiegłą niedzielę na pl. Teatralnym w związku z czym Dyrekcja Autobusów ogłosiła następujący komunikat:

„Jak wykazało dochodzenie, kierowca autobusu — wyjeżdżając z ulicy Wierzbowej na pl. Teatralny, skręcił wóz w prawo, po czym usiłował wyprostować go w celu podjechania do przystanku. W tym momencie, jak twierdzi, spostrzegł, że kierownica po skręcie w prawo nie dała się wyprostować, na skutek czego wóz mimo natychmiastowego zahamowania najechał na cokół pomnika.

Szczegółowe zbadanie mechanizmu kierowniczego wykazało pęknięcie **jednej kulki dolnego łożyska oporowego, co w pewnych wypadkach może spowodować opór w obracaniu kierownicą".**

W dalszym ciągu autorzy komunikatu dowodzą, że tego rodzaju defekt nie da się stwierdzić nawet przez próbną jazdę, że autobusy są okresowo badane i t. p.

Ciekawe jest natomiast, że pominięto milczeniem sprawę tych zwierzchników kierowcy Dabolca który zostali przez niego uprzedzeni o defekcie i meldunek ten zlekceważyli. Dlaczego?

Już 2 tygodnie strajkują kamieniarze
przeciwko wyzyskowi pracodawców

W dniu dzisiejszym, 8 b. m. w Inspektoracie Pracy odbędzie się jeszcze jedna konferencja między przedstawicielami przedsiębiorców i robotników kamieniarskch. Będze to ostateczna próba zlikwidowania trwającego od przeszło 2-ch tygodni strajku 340 pracowników kamieniarskich. Jeżeli konferencja dzisiejsza nie doprowadzi do rezultatu kamieniarze nie przystąpią do strajku okupacyjnego. Strajk ma wyłącznie podłoże ekonomiczne. Dane cyfrowe stwierdzają, że pracownicy kamieniarscy byli w nie prawdopodobny sposób wyzyskiwani.

Strychnina zamiast insuliny
Tragiczny zgon żony lekarza

Wstrząsająca tragedia rozegrała się w mieszkaniu młodego lekarza dr. Władysława P. na Mokotowie. Żona jego, 24-letnia Aleksandra, zmarła wskutek zastrzyku strychniny.

Młodzi małżonkowie dopiero w ubiegłą sobotę powrócili z Zakopanego.

Mieszkali sami.

Nocy ubiegłej u dyrektora lecznicy dr. I. zjawił się przerażony dr. P.

— Żona moja umiera! — zawołał.

Dr. I. udał się natychmiast do chorej. Stwierdził silne zatrucie strychniną. Doktorowa wkrótce zakończyła życie.

Żona dra P. od dłuższego czasu cierpiała na silne ataki migreny. Leczono ją zastrzykami insuliny.

Onegdaj dr. P. zabawił dłużej w lecznicy a żona jego zrobiła sobie zastrzyk sama.

Zamiast insuliny zastrzyknęła sobie strychninę, gdyż nie wiedziała, że w podręcznej apteczce w fiolkach od insuliny umieszczono ostatnio strychninę.

Z polecenia prokuratora odbędzie się sekcja zwłok tragicznie zmarłej młodej kobiety.

„Sekretarz hr. Cordini"
ukradł pół tuzina koszul, płaszcz i drobiazgi

Do składu konfekcji męskiej Antoniego Chojnackiego przy ul. Marszałkowskiej nr. 109 zadzwonił jakiś osobnik, który poprosił do telefonu zarządzającego i przedstawiwszy się za sekretarza hr. Cordini zamówił pół tuzina jedwabnych koszul, kilka angielskich krawatów, wiosenny płaszcz i szereg wytwornych drobiazgów z konfekcji męskiej. „Pan sekretarz" poprosił zarządzającego, by zamówione artykuły wybrał według własnego uznania i przesłał do hotelu „Europejskiego", do apartamentu nr. 28. gdzie zostanie zapłacony rachunek. Zamówienia wypełniono i towar wysłano firmowym samochodem do hotelu. Przed hotelem czekał jakiś elegancki osobnik, który przedstawił się jako sekretarz hrabiego, odebrał paczki, wziął rachunek i polecił posłańcowi zaczekać na siebie w holu. Gdy po dłuższym czasie „pan sekretarz" nie zjawił się, posłaniec poszedł szukać hrabiego, okazało się jednak, że w hotelu nikt nie mieszka pod takim nazwiskiem. Sprytny oszust zdążył zbiec ze skradzionymi rzeczami. Właściciel oblicza straty na sumę ponad 400 zł.

Wyjaśnienie

W związku z notatką, jaka ukazała się w swoim czasie w piśmie naszym o firmie **WŁADYSŁAW ADAMCZEWSKI I SKA**, Warszawa, pośpieszamy wyjaśnić, iż zostaliśmy wprowadzeni w błąd przez niezgodne z rzeczywistością informacje.

Jedynymi i wyłącznymi właścicielami wymienionej Firmy są:
Władysław Adamczewski
Mieczysław Adamczewski i
Inż. Jerzy Krause.

Likwidacja domu gry w luksusowym lokalu
Nieuchwytny Majewski wpadł w ręce policji

Wywiadowcy Urzędu Śledczego po przeprowadzonych obserwacjach zlikwidowali dobrze zakonspirowany dom gry hazardowej w ruletę, który mieścił się w luksusowym lokalu przy ul. Wilczej nr. 16 stanowiącym własność kapitalistki Marii Tokar. Za odstąpienie swego lokalu Tokar pobierała miesięcznie wynagrodzenie.

Dom gry zorganizował i sfinansował znany powszechnie lecz nieuchwytny organizator lotnych domów gry w ruletę, Zygmunt Majewski, zam. przy ul. Kopernika 12. Majewski był zawsze bardzo ostrożny i w lokalach prowadzonych przez siebie nigdy nie przebywał.

Na miejscu gry miał swoich zastępców, wytrawnych krupierów Abrama Golzanda i Leopolda Organowskiego.

W chwili wkroczenia policji do lokalu odbywała się gra. Prócz właścicielki zastano organizatorów Golzanda i Organowskiego, oraz 11 graczy, z których 7 było zajętych grą, 4 zaś pozostałych, którzy przegrali wszystkie pieniądze już tylko przyglądało się grze. Skonfiskowano dużych rozmiarów ruletę z kulką kościaną, dwa zielone sukna z cyframi i około 500 sztonów kolorowych różnej wartości.

Pieszo z Wilna do Warszawy

20-letni Jerzy Bazarowski z Wilna, po ukończeniu 6 klas gimnazjum i niższej Szkoły Technicznej w Wilnie, pragnął kształcić się dalej. Nie rozporządzając żadnymi funduszami, młodzieniec spakował manatki i przed 2-ma tygodniami wyruszył pieszo z Wilna, z zamiarem dostania się do Warszawy, dokąd przybył po 13-tu dniach wędrówki, zbiedzony i zmizerowany. Tutaj zgłosił się do kancelarii schroniska miejskiego na Żoliborzu, prosząc o udzielenie mu, na krótki czas, gościny. Wytrwałego podróżnika ulokowano w domu noclegowym B-ci Albertynów

W WOŁOMINIE

zaprenumerować „ABC" można u p. Szadkowskiej (kiosk gazetowy)

Szajka młodocianych przestępców
dokonała szeregu napadów i kradzieży

W okolicach ul. Stalowej, Konopackiej i Wileńskiej, grasowała, od dłuższego czasu, szajka młodocianych rabusiów, na czele której stał 12-letni Jan Kaszuba. Brat Kaszuby, sprawca napadu na kantor loterii i wymiany pieniędzy Juliana Langera, przy ul. Targowej, odbywa karę w więzieniu, matka jego również siedzi w więzieniu za kradzież. Kaszuba miał do pomocy 13-letniego Stanisława Purgacza i 12-letniego Tadeusza Raczkowskiego.

Młodociani rabusie atakowali przechodzące samotne kobiety, wyrywając torebki, kradli ze sklepów różne towary. Kaszuba zatrzymał pewnego razu uczennicę, zagroził jej straszakiem, mówiąc: „ręce do góry!". Następnie wspólnicy K. zabrali z torebki pieniądze i wszyscy zbiegli.

Szajka rabusiów była już 3 razy zatrzymywana przez policję i przeprowadzana do Izby Zatrzymań. Po kilku dniach aresztowanych zwalniano, ze względu na młodociany wiek.

Ostatnio Kaszuba, Purgacz i Raczkowski skradli na ul. Kowieńskiej 15 Stanisławie Kuzce bańkę z mlekiem, którą pozostawiła na chwilę w sieni. Na skutek zameldowania okradzionej handlarki, trójkę rabusiów aresztowano po raz czwarty. Gdy wszyscy przebywali jeszcze w areszcie komisariatu, zgłosiły się z „wałówkami"... trzy kochanki aresztowanych. Badani przyznali się do współudziału w ostatniej kradzieży z Kaszubą. Również oświadczyli, że wszyscy mają kochanki.

Kronika prowincjonalna

KRAKÓW

ZAGINĄŁ 13-LETNI CHŁOPAK

Wczoraj około godz. 8 wydalił się z domu Wiśniowski Stanisław, lat 13, uczeń gimnazjum OO. Pijarów i do tej pory nie powrócił.

SAMOBÓJSTWO B. PREZESA BRATNIAKA

We wsi Rybitna znaleziono na brzegu Wisły zwłoki żołnierza w stanie rozkładu. Są to zwłoki 26-letniego Kazimierza Sobonia, kaprala podchorążego. Dochodzenie ustaliło, że Soboń popełnił samobójstwo i po ciężkim postrzeleniu rzucił się w fale Wisły i zatonął, powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy. Ś. p. Kazimierz Soboń był w ciągu ostatnich lat przez kilka kadencyj prezesem Bratniej Pomocy Studentów U. J.

LUBLIN

ZJAZD KAPITUŁY ZAMOJSKIEJ

W Zamościu odbył się zjazd księży kanoników kapituły zamojskiej, połączony z uroczystością odpustową z okazji święta patrona kolegiaty zamojskiej św. Tomasza. Uroczyste nabożeństwo z wystawieniem Najświętszego Sakramentu celebrował dziekan kapituły, ks. Wincenty Hartman, kazanie wygłosił ks. kan. J. Kostkowski.

NIEPORZĄDKI W ELEKTROWNI CHEŁMSKIEJ

W związku ze złożoną Zarządowi Miasta Chełma ofertą na nabycie elektrowni miejskiej, ujawniono liczne braki w dziedzinie obowiązujących inwestycyj, które powstały wskutek zaniedbania ze strony dotychczasowych dzierżawców elektrowni.

ZLIKWIDOWANIE STRAJKU OKUPACYJNEGO

Strajk okupacyjny robotników fabryki gwoździ B-ci Tuller, na tle walki o podwyżkę płac zlikwidowano. Po odstąpieniu robotników od okupacji fabryki, odbyła się konferencja w Inspektoracie Pracy, na której przedsiębiorcy przyznali robotnikom 20-procentową podwyżkę płac.

OJCIEC ZASTRZELIŁ CÓRKĘ

W Lublinie w mieszkaniu Władysława Dembczyka w czasie awantury pomiędzy Dembczykiem a jego żoną, pijany Dembczyk strzelił do żony. Kula ugodziła 15-letnią córkę Dembczyków — powodując natychmiastową śmierć.

LWÓW

SAMOBÓJSTWO W BRZUCHOWICACH

Konrad Marcinkowski, bezrobotny malarz pokojowy, zam. przy ul. Hołówki popełnił w Brzuchowicach wraz z żoną swoją Stefanią samobójstwo. Przyczyną samobójstwa brak środków do życia.

ŚMIERTELNE ZACZADZENIE

W Krościeńku Wyżnym pow. Krosno dnia 3 b. m. Józef Pojnar i żona jego Maria ponieśli śmierć w łazience znajdującej się w piwnicy jej domu, wskutek zaczadzenia się.

POLESIE

ŻYDOWSKA „KULTURA"

Organy bezpieczeństwa dokonały likwidacji stowarzyszenia „Kultur Liga" w Domaczewie, powiatu brzeskiego. W związku z tym aresztowana 3 żydów, Abrama Zubermana, Chaima Wewrnickiego i Josela Blankiedera. W czasie rewizji u pierwszego z nich znaleziono okólnik folksfrontu oraz „bojową" piosenkę w języku żydowskim. Bibliotekę opieczętowano.

POMORZE

BYDGOSZCZ PRZEJĘŁA SPUŚCIZNĘ WYCZÓŁKOWSKIEGO

Odbyło się uroczyste posiedzenie Rady m. Bydgoszczy, na którym przyjęto darowiznę Franciszki Wyczółkowskiej, obejmującej spuściznę po zmarłym znakomitym malarzu Leonie Wyczółkowskim. Spuścizna obejmuje przeszło 400 dzieł wielkiego artysty, m. n. obrazy olejne, akwarele, grafiki. 15 szkicowników, w których znajdują się rysunki 15-letniego jeszcze chłopca, jak też rysunki przedśmiertne, pastele i t. d.

JUBILEUSZ KAPŁANA

Parafia Lniano miała w tych dniach podniosłą uroczystość 25-lecia pracy kapłańskiej miejscowego proboszcza, ks. Jana Zielińskiego.

OBSUNĘŁA SIĘ GÓRA

W Strzemięcinie pod Grudziądzem obsunęła się nad brzegiem Wisły góra. Istnieje obawa równoczesnego obsunięcia się drogi. Strzemięcin jest najpiękniejszym miejscem wycieczkowym w bezpośredniej bliskości Grudziądza.

ŚLĄSK

ZMIANY W MAGISTRACIE

W związku z ciągłymi aferami w Magistracie katowickim i licznymi sprawami sądowymi oraz dyscyplinarnymi urzędników miejskich, otrzymał bezterminowy urlop dyrektor biur miejskich i szef personalny magistratu Tronowicz. P. Tronowicz nie powróci już na swe stanowisko, a na jego miejsce szefem personalnym i dyrektorem biur miejskich został mianowany p. mgr. Gacka.

WILNO

NOWA BEKONIARNIA

W nowej Wilejce z inicjatywy samorządu została ukończona w tych dniach budowa dużej eksportowej bekoniarni. Koszty budowy wyniosły ponad 400.00 zł. Bekoniarnia w Nowej Wilejce jest obliczona na przetwarzanie rocznie 40.000 sztuk nierogacizny.

WOŁYŃ

NOWE CZASOPISMO

Ukazało się czasopismo „Druh", wydawanego przez alumnów Papieskiego Seminarium Wschodniego w Dubnie. Pismo jest poświęcone przeważnie sprawom unijnym.

SZKOŁA RZEMIEŚLNICZA

W m. Kiwercach w szkole powszechnej odbyło się uroczyste otwarcie szkoły dokształcającej rzemieślniczej.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

TEATRY

TEATR WIELKI: „Maria".
TEATR POLSKI: „Kwadrans przed dwunastą".
TEATR NOWY: „Profesja pani Warren".

KINA

SŁOŃCE: „Dyplomatyczna żona".
ŚWIT: „Brutal".
GWIAZDA: „Będzie lepiej".
CORSO: „Ostatni sygnał" i „Mężczyźni w niebezpiecznym wieku".
KINO TCL OŚWIATOWE: „Dzisiejsze czasy".
RENAISSANCE: „Czarny hrabia".
APOLLO: „Dama kameliowa".
TĘCZA Wilda: „W. Z. 6 nie wylądował".
WILSONA: „Wojna w królestwie walca".
SFINKS: „Dwie Joasie".
METROPOLIS: „Dama kameliowa"
GLORIA: „Skowronek".
TĘCZA - Łazarz: „San Francisko".

SKAZANIE PRZEMYTNIKÓW WALUT

Na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Poznaniu znalazła się sprawa zawodowego przemytnika walut, obywatela węgierskiego majora Indiha vel Ingiga, który został ujęty 13 grudnia ub. r. na granicy polsko - gdańskiej, przy czym odebrano mu 21.000 zł. i 300 dolarów. Sąd okr. w Gdyni skazał go na półtora roku więzienia i 40.000 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na więzienie, licząc 50 zł. za jeden dzień więzienia.

Sąd Apelacyjny utrzymał w mocy wyrok pierwszej instancji.

BLUŹNIERSTWO

Przed Sądem Okr. w Gnieźnie stanęła w dniu wczorajszym A. Gujda, zam. w barakach przy ul. Szpitalnej, oskarżona o to, że dopuściła się publicznego bluźnierstwa.

Sąd wydał wyrok skazujący bluźnierczynię na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia.

GROŹNY POŻAR

Groźny pożar wybuchł w zagrodzie Heleny Lemańskiej w wiosce Radojewice. Zniszczył stodołę, chlewy, dwie szopy oraz narzędzia i maszyny rolnicze. Straty oblicza się na sumę około 25.000 zł.

Z zagrody Lemańskiej przeniósł się ogień na zabudowania sąsiednie Konstantego Wojciechowskiego, gdzie spaliła się obora i szopa oraz narzędzia i maszyny rolnicze

PIELGRZYMKA DO GROBU ŚW. WOJCIECHA

Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej urządza dn. 25 kwietnia pielgrzymkę do grobu św. Wojciecha. Zostaną uruchomione specjalne pociągi popularne.

W najbliższych dniach

Ogłoszenie neutralności Belgii

pod gwarancją Anglii i Francji

PARYŻ, 7.4. W najbliższym czasie, t. j. może nawet w ciągu najbliższych dwóch dni, oczekiwać należy ogłoszenia przez rządy francuski i angielski wspólnej deklaracji, uznającej oficjalnie neutralność Belgii.

Procedura, jaką w tej sprawie zastosują prawdopodobnie kancelarie dyplomatyczne Anglii, Francji i Belgii, obejmie wspólną deklarację Francji i Anglii, uznającą de facto i de jure neutralność Belgii, do czego dołączone byłyby gwarancje ze strony obu tych rządów na wypadek agresji, jakiej ofiarą mogłaby paść Belgia.

Utrzymują tu, że pomimo zwolnienia Belgii przez Francję i Anglię z zobowiązań, wynikających z układów londyńskich, Belgia nie pozostałaby neutralną w razie konfliktu, w którym obok Francji byłaby zaangażowana także i Anglia. W związku z tym zwracają uwagę na to, że belgijskie lotnictwo cywilne stwarza nowe lotniska stałe lub pomocnicze w różnych punktach kraju, a poza tym — jak stwierdza dziennik — będą utrzymywane efektywne kontakty między sztabami generalnymi Belgii, Francji i Anglii.

Chełm oczekuje dymisji skompromitowanych nauczycieli

Komisja ministerialna już urzęduje

CHEŁM, 7. 4. (tel. wł.). — Komisja ministerialna oczekiwana od dawna w Chełmie, po długich tygodniach przybyła wreszcie i rozpoczęła badania. Przesłuchiwani byli dotychczas nauczyciele gimnazjum im. Czarnieckiego, prefekt ks. Sekrecki, uczniowie gimnazjum i rodzice.

Społeczeństwo chełmskie oczekuje w naprężeniu wyników badań komisji w nadziei, że komisja weźmie pod uwagę stan faktyczny, ukróci wreszcie samowolę wychowawców spod znaku Z. N. P. i uzdrowi nienormalne stosunki, panujące na terenie szkół w Chełmie.

Społeczeństwo, reprezentowane przez szerokie koła rodzicielskie żywi nadzieję, że praca komisji będzie zakończona zlikwidowaniem skandalicznych metod, stosowanych wobec młodzieży przez niektórych nauczycieli, usunięciem żydów i bezbożników.

Wpływ nauczycieli żydów na młodzież jest fatalny. We wszystkich szkołach chełmskich wychowują i nauczają młodzież żydzi(że wyliczymy tylko: Morgensterna w szkole Nr. 1, Kuplerównę, Morgensternową, Kokówne, Grynszpanównę i Pfefferównę w szkole Nr. 5, Jakubowicza i Pollaka w Szkole Rzemieślniczej, w której ponadto Jakubowicz jest dyrektorem oraz czterech nauczycieli w gimnazjum im. Czarnieckiego: Fiszhauta, Tennenbaumównę, Lorberównę, wykładającą historię (!) i Hejmanównę.

Liczba nauczycieli - bezbożników, z dyr. Lipskim na czele, jest również duża.

Zlikwidowanie akcji tej zorganizowanej gromady i usunięcie wychowawców, wywierających zgubny wpływ na młodzież, jest koniecznym warunkiem uzdrowienia stosunków w szkolnictwie Chłemskim i uspokojenia podniecenia, panującego wśród społeczeństwa tego miasta.

Szereg donioslych zarządzeń

Dla zahamowania spekulacji

Szerokie uprawnienia komisji kontroli cen

W środę, dnia 7 b. m. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, w którego wyniku wydany został komunikat, w którym m. in. stwierdzono, że tendencje do podnoszenia cen szeregu artykułów, oraz przeprowadzone zwyżki cen są czynnikiem hamującym trwający od szeregu miesięcy i wyraźny już rozwój życia gospodarczego. W szybkości wzrostu cen Polska zajęła jedno z pierwszych miejsc w Europie.

To nadmiernie szybkie zwyżkowanie cen w Polsce jest częściowo rezultatem przejawów wybitnie spekulacyjnych.

Rada Ministrów stwierdziła w wyniku przeprowadzonych narad, że w interesie całego życia gospodarczego leży jak najdalej idące przeciwdziałanie tendencjom zwyżkowym.

Zahamowanie dalszego wzrostu cen artykułów rolnych

Rozważając sytuację w zakresie cen artykułów rolniczych, rząd stwierdził, że podniesienie się cen tych artykułów, które w okresie kryzysu spadły najniżej, powodując zanik rentowności warsztatów rolnych — jest zasadniczo zjawiskiem dodatnim i korzystnym dla całego życia gospodarczego kraju. Stwierdzono jednak zarazem, że obecnie osiągnięty już poziom cen zbóż chlebowych jest wystarczający dla zabezpieczenia rentowności gospodarki rolnej.

Wstrzymanie eksportu zbóż

Nie mniej utrwalenie korzyści, jakie w tej drodze odnosi życie gospodarcze, przez zmniejszenie rozwartości „nożyc cen", wymaga wysiłków w kierunku złagodzenia wpływu zwyżki cen artykułów rolniczych na koszta utrzymania, jak również wobec wytworzonej koniunktury eksportowej w zakresie artykułów rolniczych, zapewnienia krajowi dostatecznego bezpieczeństwa żywnościowego. Dlatego też niezależnie od zniesienia z dniem 15 marca r. b. zwrotu ceł przy eksporcie zbóż, dla zabezpieczenia podaży zbóż na rynku wewnętrznym, a zarazem oddziałania hamująco na dalszy wzrost cen na rynku wewnętrznym, rząd postanowił wstrzymać eksport zbóż chlebowych i ich przetworów, oraz wprowadzić normy przemiałowe w wysokości 70 procent wymiału z ziarna żytniego i 65 procent z pszenicy. Zarazem postanowiono dopuścić dodatkowy import pasz w celu zmniejszenia spasania inwentarza zbożem.

Ułatwienie importu artykułów kolonialnych

W zakresie elementów, wpływających na koszty utrzymania, postanowiono również zwiększyć kontyngenty i uprościć formalności oraz obniżyć opłaty, związane z importem niektórych artykułów kolonialnych, wskutek czego ceny tych artykułów będą mogły ulec obniżeniu.

W zakresie cen artykułów przemysłowych uznano za rzecz konieczną kontynuowanie dotychczasowej akcji, prowadzonej przez organa rządowe, a wyrażającej się w ścisłej kontroli ruchu cen towarów przemysłowych, w wykorzystaniu uprawnień ustawy kartelowej, oraz przyciągnięciu aparatu samorządu gospodarczego do współdziałania w walce z nieusprawiedliwionymi gospodarczo zwyżkami cen.

Komisja kontroli cen

Akcję tę w najbliższym okresie postanowiono wzmocnić przez powołanie specjalnej komisji kontroli cen przy prezesie Rady Ministrów, do której kompetencji należeć będzie koordynowanie działalności poszczególnych działów administracji w sprawie cen, zgłaszanie do właściwych ministrów wniosków, dotyczących regulacji cen na artykuły, posiadające znaczenie dla gospodarstwa społecznego i dla ludności oraz zmierzających do zapewnienia należytej podaży tych artykułów na rynek wewnętrzny, jak również do obniżenia kosztów produkcji i wymiany.

Szerokie kompetencje komisji

W walce ze zwyżką cen i spekulacją z komisją kontroli cen współdziałać będą wszystkie ministerstwa i urzędy państwowe przy maksymalnym wykorzystaniu uprawnień gospodarczych i administracyjnych, jakie rząd posada w zakresie regulowania cen. Do dyspozycji komisji kontroli cen postawione będą m. in. elementy tak ważne, jak możność zwiększenia kontyngentów importowych i dewizowych, możność obniżania lub znoszenia cła, uruchamianie kredytów obrotowych i regulowanie taryf kolejowych. We wszystkich tych sprawach komisja, jeśli uzna to za celowe, będzie mogła zgłaszać odpowiednie wnioski, które w szybkim trybie załatwiane będą przez odpowiednie ministerstwa. Ponadto do dyspozycji komisji kontroli cen oddane będą środki natury represyjnej, a to przez zapewnienie jej współdziałania aparatu administracji ogólnej i państwowej.

Ceny artykułów inwestycyjnych i budowlanych

Komisja kontroli cen szczególną uwagę zwróci na kształtowanie się cen artykułów inwestycyjnych i budowlanych. Niezależnie od środków, które w tej dziedzinie na podstawie przeprowadzonych badań komisja kontroli cen uzna za wskazane zastosować, Rada Ministrów stwierdziła już obecnie możność zapewnienia większej dostawy cegły i przełamania spekulacji cen w zakresie tego artykułu w okręgu warszawskim i w okręgu centralnym, a to przez zastosowanie specjalnej ulgowej taryfy na przewóz cegły na odległość ponad sto kilometrów.

Uznano również za wskazane oddziałanie w kierunku zahamowania zwyżki cen niektórych sortymentów drewna, konsumowanego na cele budowlane i opałowe przez niezamożną ludność w tych okręgach, w których lasy państwowe posiadają faktyczną możność wpływania na kształtowanie się cen.

Zniesienie cła na cynk i ołów

Rada Ministrów przyjęła wreszcie do wiadomości podpisane w dniu dzisiejszym rozporządzenie ministra skarbu, wydane w porozumieniu z ministrem Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i Reform Rolnych, znoszące cło przywozowe od cynku i ołowiu. Dalsze zarządzenia, dotyczące zapewnienia właściwego poziomu cen poszczególnych artykułów, jeśli okaże się konieczność, wydawane będą przez Radę Ministrów, bądź przez poszczególnych ministrów na wniosek komisji kontroli cen.

Polsko-gdańskie

rokowania gospodarcze

GDAŃSK, 7. 4. Niezależnie od oficjalnych rokowań polsko-gdańskich wszczęte zostaną w przyszłym tygodniu rokowania polsko-gdańskie gospodarcze, które będą prowadzone przez sfery gospodarcze z zaplecza z gdańskimi sferami gospodarczymi oraz Senatem Gdańskim w sprawie usunięcia ograniczeń i trudności, na jakie natrafia polsko - gdańska współpraca gospodarcza na terenie Wolnego Miasta. Na czele polskiej delegacji sfer gospodarczych stanie prawdopodobnie przedstawiciel polskiego ciężkiego przemysłu na Górnym Śląsku, dr. Wachowiak, b. woj. pomorski.

Rokowania te stoją w związku z przedłużoną na początku b. r. umową o wykorzystaniu przez Polskę portu gdańskiego, o co Gdańskowi bardzo chodzi, jakkolwiek utrudnia on polskiemu życiu gospodarczemu i interesom kół gospodarczych zaplecza praktyczne zastosowanie tej umowy.

Należy zaznaczyć, że rokowania będą miały charakter prywatno - gospodarczy.

15 straży pożarnych

w walce z szalejącym żywiołem

KROSNO, 7.4. Dziś o godz. 9 rano wybuchł pożar w gromadzie Odrzykon pow. Krosno, który rozszerzając się szybko z powodu wichury strawił 18 gospodarstw oraz inwentarz żywy i martwy. Szkody b. znaczne. W czasie pożaru 6 osób uległo ciężkiemu poparzeniu i zostało przewiezionych do szpitala w Krośnie.

Udział w akcji ratunkowej wzięło 15 straży pożarnych z powiatów krośnieńskiego i jasielskiego. W ciągu ostatnich 2 tygodni jest to już drugi z rzędu wielki pożar w krośnieńskim.

Cała dzielnica spłonęła

20 tys. ludzi koczuje na ulicach

MANILLA, 7. 4. W gęsto zaludnionej dzielnicy uboższej ludności Manilli szaleje od wielu godzin ogromny pożar, który szerzy się z niezwykłą szybkością. Drewniane domki Filipinów padają łatwo pastwą płomieni. W bardzo krótkim czasie 30 bloków drewnianych domów mieszkalnych spłonęło doszczętnie. Liczba pogorzelców zwiększa się z godziny na godzinę i wynosi obecnie ponad 20.000 ludzi, którzy wraz z uratowanym dobytkiem koczują na ulicach Manilli.

Wielu mieszkańców dzielnicy, w której szaleje pożar, zaginęło; istnieje obawa, że padli pastwą ognia. Straty materialne wyrządzone przez pożar są oceniane na milion dolarów.

Zajścia antyżydowskie w Żórawnie

Ze Lwowa donoszą, że podczas wtorkowego targu w Żurawnie k. Stryja doszło do wystąpień antyżydowskich, podczas których zdemolowano szereg straganów, wybito szyby w mieszkaniach żydowskich i poraniono pewną ilość handlarzy żydów.

Policja przeprowadziła liczne aresztowania.

Bezładny odwrót czerwonych

na froncie baskijskim

VITORIA, 7.4. Ofensywa powstańców odbywa się planowo. W ich ręce wpadły wzgórza bardzo silnie umocnione przez wojska rządowe. Wczoraj wieczorem linia frontu przechodziła jak następuje: dwa kilometry na północ od Orduna w kierunku Capilla San Atorto, 3 kilometry na północ od góry Gorbea w kierunku m. Pentes na południe od góry Barazan, na północ od m. Puerto Urquoi Ola, w którym to miejscu powstańcy znajdują się w odległości 6 klm. od Durango, po czym linia frontu przechodzi na południowy wschód od góry Udala.

Wojska rządowe podczas odwrotu nie zdołały ewakuować licznych składów amunicji. Wojska powstańcze wzięły olbrzymią zdobycz: tysiące granatów, dziesiątki tysięcy ładunków karabinowych, baterię artylerii lekkiej, 10 moździeży oraz 21 samochodów pancernych wraz załogą. Wczorajsze straty wojsk rządowych sięgają tysiąca zabitych.

Jeńcy twierdzą, że Durango i Elbar, gdzie znajduje się wielka fabryka broni, została już ewakuowane. Dowództwo wojsk rządowych liczy się podobno nawet z upadkiem Bilbao, aczkolwiek gotowe jest bronić stolicy kraju basków aż do ostateczności.

Slub ks. Windsor

po uroczystościach koronacyjnych

LONDYN, 7. 4. Przedstawiciel „United Press" dowiaduje się z kół, zbliżonych do dworu królewskiego, że ślub ks. Windsoru z p. Wallis Simpson odbędzie się zaraz po 24 maja. Ślub odbędzie się prawdopodobnie we Francji.

Termin ślubu został ustalony po telefonicznych rozmowach pomiędzy królem Jerzym VI, a księciem Windsoru. W wyborze daty kierowano się chęcią uniknięcia kolizji z uroczystościami koronacyjnymi, aby umożliwić grupie przyjaciół księcia, jak np. lordowi i lady Mountbatten i kpt. Piers Legh — szambelanowi króla, który prawdopodobnie będzie reprezentował Jerzego VI, wzięcie udziału w uroczystościach ślubnych.

„Boski wiatr" w rekordowym locie

KARACHI, 7. 4. Japoński samolot „Boski wiatr", usiłujący dokonać rekordowego przelotu w mniej, niż 100 godzinach na trasie Tokio — Londyn, wylądował dziś o godz. 19.20 w Karachi, przelatując w 48 godzinach więcej, niż połowę trasy.

W czwartek o godz. 5 rano wystartuje „Boski wiatr" w dalszą drogę, spodziewając się dotrzeć w piątek w południe do Croydon.

Konfiskata „ABC"

Nr. 108 „ABC" z dn. 8 kwietnia został skonfiskowany za dwa urywki artykułu wstępnego p. t. „Nie z winy młodzieży" oraz wiadomości polityczne na str. 1.

Czytelników i prenumeratorów naszego pisma przepraszamy za opóźnienie w dostarczeniu, nie wynikłe zresztą z naszej winy.

Ustąpienie p. Goetla z „Kuriera Porannego"

P. Ferdynand Goetel, który przed paru miesiącami powołany został na stanowisko redaktora naczelnego „Kuriera Porannego" opuszcza w dniach najbliższych zajmowane stanowisko.

Powody ustąpienia, oraz osoba następcy nie są narazie znane.

Mówi się, że p. Goetlowi zarzucano brak orientacji w aktualnych zagadnieniach politycznych.

Min. Poniatowski przeciwko „Naprawie"

Rada Wileńskiej Izby Rolniczej będzie rozwiązana

W dniu 3 marca na budżetowym posiedzeniu Rady Wileńskiej Izby Rolniczej odczytano list gen. Żeligowskiego, w którym rezygnuje on z godności członka zarządu tej Izby.

Powody ustąpienia gen. Żeligowskiego były następujące: Gen. Żeligowski był w swoim czasie jednogłośnie wybrany do zarządu Izby i proszono go o objęcie prezesury Izby. „Naprawiacze", których w dawnym zarządzie Izby było czterech, uzależnili swoje głosowanie za kandydaturą gen. Żeligowskiego od warunku, aby wiceprezesem Izby został jeden z „naprawiaczy". W dalszym wyniku tego zatargu „naprawiacze" złożyli mandaty rozbijając zarząd Izby.

Po tym właśnie fakcie gen. Żeligowski nadesłał list ze swoją rezygnacją z godności członka zarządu Izby.

Jak się obecnie dowiadujemy, min. Poniatowski zdecydował rozwiązać Radę Izby Rolniczej w Wilnie, polecając przeprowadzenie nowych wyborów. Ta decyzja ministra zwraca się przeciwko grupie „naprawiaczy" sen. Malskiego, którzy tworzyli opozycję przeciwko gen. Żeligowskiemu.

Przy następnych wyborach gen. Żeligowski niewątpliwie zostanie wybrany na członka Rady i prezesa Izby.

Inż. Drzewiecki prezesem „Rotary Clubu"

We wtorek odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków warszawskiego Rotary Klubu, na którym dokonano między in. wyborów uzupełniających do zarządu. Na miejsce dotychczasowego prezesa inż. Dunin-Ślepcia, prezesem na r. 1937-38 wybrano inż. Piotra Drzewieckiego, b. prezydenta m. stoł. Warszawy. 17 b. m. odbędzie się w Łodzi ogólnopolski zjazd Rotary Klubu.

W lecie b. r. odbędzie się we Francji międzynarodowy zjazd Rotary Clubów, nad którymi protektorat objął prezydent Lebrun.

Jak widzimy „bracia w fartuszkach" mogą się poszczycić nie byle jakimi protektorami.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121 Telefony 666 62 (sekretariat) 666-99 (ogólny) Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt tylko w godz. 14—15.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor i prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400 Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103, Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC", Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski. Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Redaktor odpowiedzialny: Bohdan Gębarski.